

**Ukraina broni Europy.**

Ukraińcy odnajdują się  
na litewskim  
rynku pracy  
**s.10**

**Sto lat temu w Wilnie**

urodził się aktor Emil Karewicz **s.28**

**MAGAZYN**

# **KURIER WILEŃSKI**

**CENA 0,80 EURO**

Nr 10 (29)  
11-17/03/2023  
www.kurierwilenski.lt



**Wybory  
samorządowe  
na Litwie: nasza  
analiza**

**s.8**

# **33 lata wolnej Litwy**

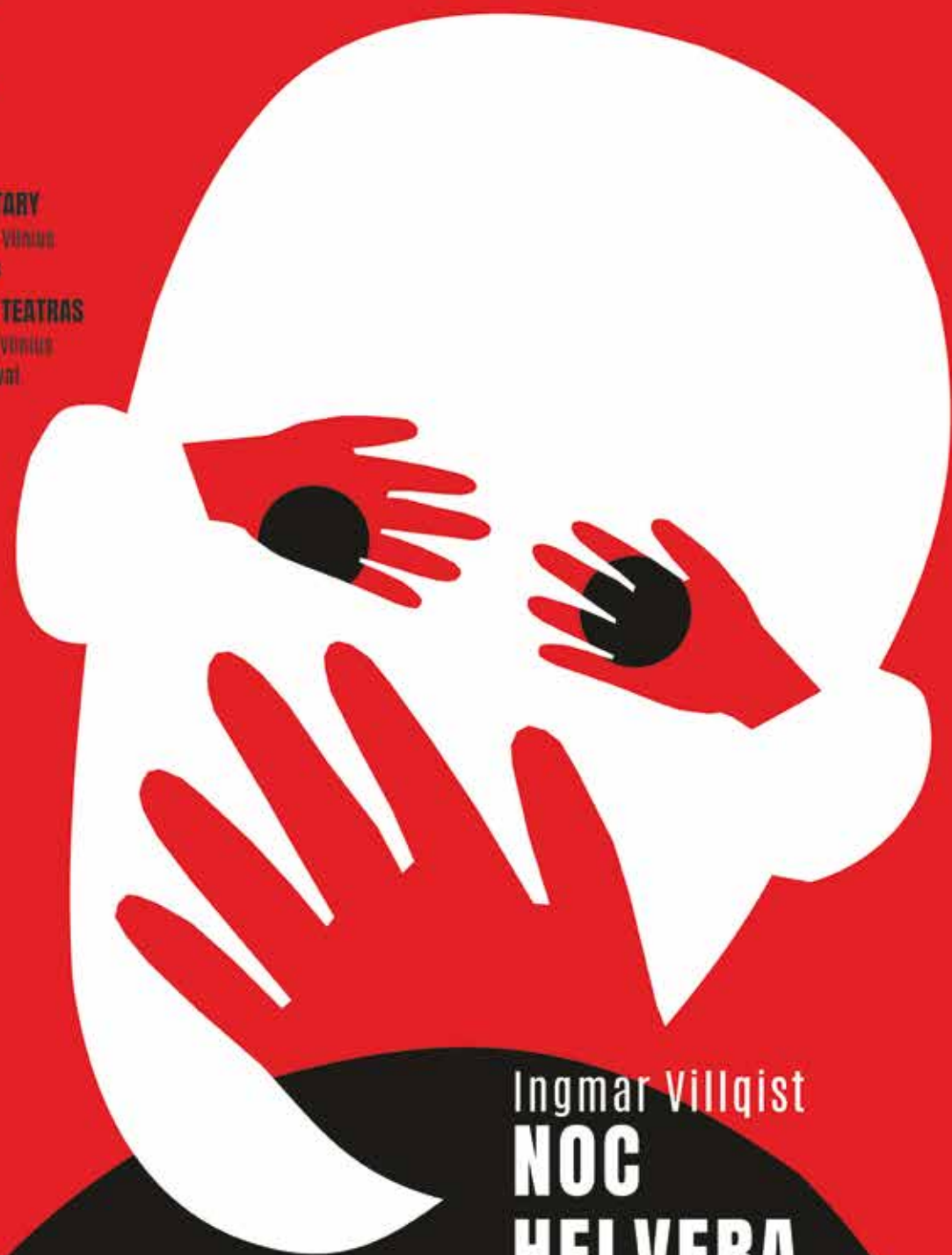
**Czym jest święto 11 marca dla  
równolatków niepodległej Litwy?**

FOT: MARIAN PALUSZKIEWICZ (2), ARCHIWUM WFP/MATPRA, ADOBE STOCK

ISSN 1392-0405



9 771392 040035



Ingmar Villqist

**NOC  
HELVERA  
HELVERIO  
NAKTIS**

reżyseria / režisterius  
**JONAS VAITKUS**  
scenografia / scenografija  
**JONAS ARČIKAUSKAS**

bilety/bilietai: [www.bilietai.lt](http://www.bilietai.lt)  
z litewskimi napisami/lenky kalba su lietuviškais titrais

# Wstępniak



## Wybory bez niespodzianek

W tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” analizujemy pierwszą turę wyborów samorządowych na Litwie. Wybieraliśmy merów oraz radnych do 60 samorządów w całym kraju. W przyszłą niedzielę, 19 marca, odbędzie się druga tura wyborów merów w samorządach, w których nie udało się wyłonić zwycięzców 5 marca. Ale generalnie już teraz można powiedzieć, że wyborcy na Litwie okazali się przewidywalni. Obeszło się bez większych niespodzianek. Niełatwa sytuacja gospodarcza i geopolityczna nie popchnęła wyborców w objęcia populistów obiecujących szybkie rozwiązania skomplikowanych problemów. Zresztą trzeba przyznać, że (o dziwo, ale i na szczęście) na politycznej scenie zabrakło tym razem

**AWPL-ZChR zachowała pozycję lidera w podwileńskich rejonach. Partii nawet udało się poprawić wynik z 2019 r.**

„wyrazistej” siły populistycznej. Zwyciężyły, uzyskując prawie jednakowy wynik, dwie „stare” partie – socjaldemokraci i konserwatyści. Większych niespodzianek nie było, również w samorządach na Wileńszczyźnie. AWPL-ZChR zachowała pozycję lidera w podwileńskich rejonach. Partii nawet udało się poprawić wynik z niezbyt udanych wyborów samorządowych z 2019 r. Wówczas na Akcję Wyborczą Polaków na Litwie zgłoszowało 59 tys. wyborców, obecnie – 65 tys. Dodatkowe głosy udało się zdobyć dzięki prowadzeniu bardzo aktywnej kampanii wyborczej oraz dzięki słabości konkurencji. Trzeba przyznać, że litewskie partie nie mają żadnej realnej oferty programowej dla polskich wyborców. Co więcej, niektóre wciąż realizują programy wprost dyskryminujące polską mniejszość, przede wszystkim mam tu na myśli zamykanie polskich szkół w rejonie trockim. To wywołuje zrozumiałą reakcję społeczności polskiej, która potrzebuje siły politycznej broniącej przed podobnymi antypolskimi działaniami. **EW**

Robert Mickiewicz



### „KURIER WILEŃSKI” – WYDANIE MAGAZYNOWE

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz. Zastępca redaktora naczelnego: Brygita Łapszewicz. Redaktor prowadzący: Rajmund Klonowski. Sekretarz redakcji: Iłona Lewandowska. Zastępca sekretarza redakcji: (Warszawa) Piotr Łukasik. Dziennikarze: (Wilno) Honorata Adamowicz, (Warszawa) Anna Piesko, Antoni Radczenko, (Warszawa) Szymon Dudek, Grzegorz Górny, Antoni Rybicki. Stałi współpracownicy: Piotr Hlebowski, Agnieszka Mazur, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Snański, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz. Fotoreporterzy: (Wilno) Marian Paluszkiwicz, (Warszawa) Tomasz Jędrzejowski. Skład i tkanie: (Warszawa) Mariusz Tróliński, Krzysztof Lach-Kubica, (Wilno) Halina Taukin. Fotoedycja: (Warszawa) Paweł Sulej. Dział promocji: (Wilno) Andrzej Podworski – prenumerata ([kolport@kurierwilenski.lt](mailto:kolport@kurierwilenski.lt)), Jolanta Bakiewicz – reklama (tel. 260 84 44, [reklama@kurierwilenski.lt](mailto:reklama@kurierwilenski.lt)). Wydawca: Wój „Kurier Wileński”, Birbynų g. 4A, LT-02121 Wilno. Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne, ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa. Nakład: 2500 egz. Partnerem „Kuriera Wileńskiego” jest tygodnik „Gazeta Polska” (Warszawa). Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz. Redakcja materiałów przedrukowywanych z „GP”: Martyna Hajdo-Trólińska, Małgorzata Wiankowska.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbiedzne z opinią redakcji.

Projekt jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023”. Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

# Spis treści



## 10 UKRAINA BRONI EUROPY Ukraińcy na litewskim rynku pracy

74,6 tys. – tyłu Ukraińców od początku wojny przyjęła Litwa. Nasz kraj jest też jednym z najbardziej efektywnych, jeśli chodzi o zatrudnianie Ukraińców.



## 16 HISTORIA Polska. Od zawsze po stronie wolności

Już na wczesnym etapie powstawania polskiej tożsamości kształtowało się poczucie wspólnoty losu i poczucie wolności – pisze prof. Piotr Gliński.



## 18 KOŚCIÓŁ Post to wyraz miłości do Boga

O Wielkim Poście, który jest przygotowaniem do Świąt Wielkanocnych, o grzechu i rachunku sumienia opowiada ks. Eliaz Anatol Markowski.



## 24 WYCHOWANIE Rozwój przedszkolaka

Przyjrzyjmy się rozwojowi układów kostnego i mięśniowego, bardzo ważnych w ogólnym rozwoju dziecka pozostającego na etapie przedszkolnym.



## 26 KUCHNIA Masło maślane

Media społecznościowe pełne są filmików na temat ukręcania masła w domu czy przyrządzania różnych masel smakowych. Masło wraca do task.



## 28 KULTURA Brunner z placu Łukiskiego

O rolach Emila Karewicza, życiu rodzinnym i dzieciństwie opowiada Krzysztof Karewicz, syn wybitnego aktora urodzonego w Wilnie 13 marca 1923 r.



## 34 SPORT Autokar będzie mógł cofać

Fernando Santos zadebiutuje wkrótce w roli selekcjonera reprezentacji Polski. Przetawiamy opiekuna polskich piłkarzy, jakiego nie znacie.



## 40 ŚWIAT Wojnę zakończą ataki w Moskwie

Perspektywy Rosji w tej wojnie są optyfakane. Putin nie przetrwa tej wojny, podobnie jak jego otoczenie – nie ma wątpliwości Jurij Felsztynski.

# Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” oficjalnie ma już patrona

Od 20 lutego 2023 r. w polskim Krajowym Rejestrze Sądowym funkcjonuje nowa pełna nazwa fundacji, która m.in. w ramach swoich statutowych działań wspiera wydawanie magazynu „Kuriera Wileńskiego” – Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” imienia Jana Olszewskiego.

**14** grudnia 2022 r. z okazji jubileuszu 30-lecia Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Rada Fundacji podjęła uchwałę, zgodnie z którą jej patronem został inicjator jej utworzenia – Jan Olszewski. Nadanie fundacji imienia Jana Olszewskiego jest uhonorowaniem jego zasług dla Polski i oddaniem hołdu jego osobie – nie tylko wybitnemu prawnikowi, harcerzowi, działaczowi społecznemu i politycznemu, ale także obrońcy działaczy opozycyjnych w procesach politycznych w okresie PRL, premierowi (1991–1992), a także temu, który zainicjował odbudowę polityki wschodniej Polski w kontekście Polonii i Polaków zamieszkałych za jej wschodnią granicą. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” imienia Jana Olszewskiego zaplanowała działania informacyjne mające na celu



przybliżenie postaci patrona oraz poinformowanie o zmianie nazwy i logotypu fundacji. Poznanie życia i działalności Jana Olszewskiego pozwoli odbiorcom kampanii na poznanie nie tylko najnowszej historii Polski, lecz także na zrozumienie misji fundacji, która została uformowana przez jej inicjatora. Fundacja została powołana w 1992 r., gdy upadał Związek Sowiecki i sytuacja Polaków mieszkających na terenach na wschód od polskiej granicy z 1945 r. była nie tylko bardzo trudna pod względem

bytowym, lecz także nacechowana niepewnością co do dalszych losów. Dlatego też celem, który został wskazany do realizacji, była nie tylko bieżąca pomoc materialna, ale także odbudowanie struktur pomagających w utrzymaniu i wzmocnieniu polskości na tych terenach. Przede wszystkim odrodzenie polskiego szkolnictwa oraz polskich mediów. Zadania te są nadal aktualne w działaniach podejmowanych przez fundację na całym świecie, nie tylko na terenie byłego Związku Sowieckiego. Ukazanie związków życia i aktywności Jana Olszewskiego z działaniami podejmowanymi przez państwo polskie na rzecz Polonii i Polaków za granicą stanowi dowód na to, jakie znaczenie dla całego narodu ma działalność polskiej diaspory na świecie. **KW**

(mat.pras.)



ZDJĘCIA MARIAN PALUSZKIEWICZ

## Barwny kiermasz kaziukowy w tym roku w zimowej scenerii

Kaziuki, czyli tradycyjny jarmark odpustowy na cześć św. Kazimierza Jagiellończyka, patrona Polski i Litwy, przetoczył się w weekend ulicami wileńskiej Starówki oraz aleją Giedymina. Nad tegorocznym kiermaszem górowała wysoka palma składająca się z 700 małych palemek, przypominająca o obchodzonej w tym roku 700. rocznicy założenia Wilna – wysokie na 10 metrów dzieło rąk podwileńskich palmiarek. Pomysł Agaty Granickiej, palmiarki w siódmym pokoleniu, został urzeczywistniony przy wsparciu jej koleżanek po fachu: mamy Danuty Wiszniewskiej, sąsiadki Józefy Urbanowicz oraz Oli Kunickiej z córką Agatą. Warto dodać, że palmy wileńskie zostały wpisane w 2019 r. na listę niematerialnego dziedzictwa kultury Litwy.

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



**Pani**

**Stanisławy Dziedziczak**

mamy Jana Dziedziczaka, Przewodniczącego Rady Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Wyrazy współczucia Panu Janowi Dziedziczakowi, Rodzinie i Bliskim składają

Rada Fundacji, Zarząd oraz Zespół Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego

Składamy szczerze wyrazy współczucia

**Panu**

**Janowi Dziedziczakowi**

z powodu śmierci



**MAMY**

Redakcja magazynu „Kuriera Wileńskiego”



## Czołg przy katedrze

Rajmund Klonowski

Fundamentem wolności jest osobista odpowiedzialność – za siebie, otoczenie bliższe i dalsze, za świat. Dlatego wolność słowa, służąca dążeniu do prawdy, nie mieści w sobie celowego poniżania kogoś czy pochwalania zbrodni, a wolność gospodarcza nie zawiera swobody niepłacenia pracownikom za wykonaną pracę. Z tego powodu wolność ma wielu wrogów – zarówno wśród tych, którzy brzydzą się osobistą odpowiedzialnością (wołą, żeby ponosili ją za nich inni), jak i tych, którzy lubią się nażywać kosztem bliźnich. Po latach rosyjskiej okupacji i selekcji negatywnej w społeczeństwie nie było rzeczą oczywistą, że będziemy znów wolni. Jednak w latach 1990 i 1991 nasze elity – zarówno litewskie w ogóle, jak i Polaków na Litwie – stanęły na wysokości zadania i opowiedziały się za wolnością, chociaż rozumiemy, że nie wszystkim było to w smak. Później było już różnie. Dziś przed wileńską bazyliką archikatedral-

**Po latach rosyjskiej okupacji i selekcji negatywnej w społeczeństwie nie było oczywiste, że będziemy znów wolni.**

na św. Stanisława Biskupa i św. Władysława można oglądać rosyjski czołg (dokładniej to transporter opancerzony, ale skoro filadelfusze z mediów już go nazwali czołgiem...). Z tychże rosyjskich dokumentów i wypowiedzi władz onego państwa wiemy, że planowo ten pojazd miał przyjechać do Wilna w postaci niespalonej. Jak taki przyjazd mógłby wyglądać – u nas mogliśmy się przekonać 13 stycznia 1991 r., a na Ukrainie się przekonują teraz. Zamierzeniem pokazywania takich pojazdów w europejskich stolicach było właśnie umożliwienie ludziom zobaczenia z bliska zarówno koszmaru wojny, jak i docenienia, że dzieje się ona gdzieś indziej, a nie w ich progach. Niestety, w tym kontekście nasze obecne władze nie dorosły do powagi chwili. Z jednej strony „czołg” stał się miejscem spotkań tęskniącego za rosyjską okupacją betonu, zaś z drugiej – miejscem happeningów nieodpowiedzialnych działaczy, którzy urządzają sobie stamtąd transmisje wideo, przy okazji promujące prorosyjskich wynurzeńców, co zapewnia im reklamę, o jakiej mogliby tylko pomarzyć. Kiedy robi taką transmisję doradca mera Wilna Karolis Žukauskas z kolegą, który przy użyciu tychże rosyjskich przekleństw lży oponentów – nie jest to ani fajne, ani mieszczące się w granicach jakiegokolwiek wolności. Władza nie ma prawa się tak wobec obywatela zachowywać, a doradca mera jest władzy przedstawicielem, niezależnie od tego, za kogo by się uważał – a jego zachowanie jest tak samo antyspołeczne, jak tych wszystkich tragarzy goździków, których tak wyszydza.



## Kolejne zaskoczenie

Antoni Radczenko

Zaskoczenie w polityce jest ważne. Zaskoczenie powinno jednak mieć logiczną podstawę. Mamy za sobą pierwszą turę wyborów samorządowych. Waldemar Tomaszewski, jak można było się spodziewać, ogłosił kolejny sukces wyborczy. Warto cofnąć się trzy lata wstecz. Mamy rok 2020 i wybory sejmowe. Jedyneką na liście Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin zostaje poseł Zbigniew Jedziński. Polityk zasłynął z wielu kontrowersyjnych wypowiedzi. W trakcie kampanii wyborczej do Sejmu RL oświadczył, że białoruskie służby pacyfikujące protesty po sfałszowanych wyborach Białorusi... stoją na straży konstytucji. W odróżnieniu od litewskiej policji, która w 2009 r. broniła w jego mniemaniu tych, którzy konstytucję łamali. Czyli konserwatystów. Takich wypowiedzi polityka wcześniej i później było więcej. Wynik był następujący. Partia po raz pierwszy od ośmiu lat nie

**Waldemar Tomaszewski potrafi w nieskończoność wyliczać dane, że AWPL-ZChR osiągnął lepszy wynik niż poprzednio.**

przekroczyła progę wyborczego. Sam lider listy w rankingowaniu spadł na miejsce trzecie. Musiał ustąpić pierwszeństwa Ricie Tamašunienė oraz Jarosławowi Narkiewiczowi. Podobną sytuację mieliśmy obecnie, gdy kandydatem na mera w rejonie wileńskim został wytypowany nieznanymi mieszkańcom Waldemar Urban. Kandydat nie zdołał wygrać w pierwszej turze. W drugiej turze będzie musiał zmierzyć się z kandydatem socjaldemokratów Robertem Duchniewiczem. Waldemar Tomaszewski może w nieskończoność wyliczać dane statystyczne, że AWPL-ZChR osiągnął lepszy wynik niż poprzednio. Faktycznie gdzieś zdobyto więcej, gdzieś mandaty stracono. Wbrew zapewnieniom i deklaracjom prezesa AWPL-ZChR druga tura w rejonie wileńskim jest wizerunkową przegraną. Urban to nie Jedziński. Jest politykiem stonowanym. Nawet zbyt stonowanym. Co w rzeczywistości oznacza wytypowanie go na kandydata na mera rejonu? Jest to kolejna nietrafiona decyzja Tomaszewskiego. Nie sądzę, że prezes przyjmie to do wiadomości. Gdy obserwuje się jego poczynania z ostatnich lat, widać, że uwierzył w swoją nieomyślność. Przed wyborami mówił, że Urban wygra w pierwszej turze. Teraz twierdzi, że wygra w drugiej jest czymś oczywistym. Być może. Choć sytuacja się zmienia. W 2024 r. będziemy mieli wybory sejmowe i coś mi podpowiada, że wódcz ponownie postara się zaskoczyć wyborców. Jak skończyły się poprzednie próby zaskoczenia, widzimy. Nic nie wskazuje na to, że następne zaskoczenie będzie miało inny wynik niż poprzednie.



## Parlament Mołdawii przeciw językowi mołdawskiemu

Grzegorz Górny

Parlament Mołdawii wprowadził prawo nakazujące usunięcie z konstytucji wzmianki o języku mołdawskim jako państwowym. Zarówno z ustawy zasadniczej, jak i innych aktów prawnych ma zniknąć w ogóle termin „język mołdawski”. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że jest to posunięcie wymierzone w tożsamość narodową obywateli państwa mołdawskiego. Nic bardziej mylnego. Chodzi mianowicie o to, że nie istnieje nic takiego jak „język mołdawski”. Jest to sztuczny twór, wymyślony przez władze sowieckie, by podzielić naród na dwie części. Słowo „Mołdawia” oznacza bowiem nie tylko państwo, lecz także region, którego większa część znajduje się w Rumunii. W rzeczywistości historyczna Mołdawia została podzielona na dwie części, które oddziela od siebie rzeka Prut: zachodnią ze stolicą w Jassach (należącą dziś do Rumunii) oraz wschodnią ze stolicą w Kiszyniowie (zajętą niegdyś przez Rosję,

**W referendum w 1994 r. ponad 94 proc. mieszkańców Mołdawii opowiedziało się przeciw zjednoczeniu z Rumunią.**

potem Sowieców, a po rozpadzie ZSRS stanowiącą odrębne państwo). W rzeczywistości Mołdawianie mówią po rumuńsku, stanowiąc od wieków część etnosu rumuńskiego. Taki ma być też nowy zapis w konstytucji: językiem urzędowym jest mowa rumuńska. Dodatkowym elementem podziału zastosowanym przez Moskwę było narzucenie podbitej przez siebie części Mołdawii w latach 20. XX wieku cyrylicy zamiast alfabetu łacińskiego. Dopiero w 1989 r., wyswabdzając się spod wpływów sowieckich, Republika Mołdawii powróciła do alfabetu łacińskiego. W deklaracji niepodległości proklamowanej w 1991 r. jako język państwowy widniał rumuński. Mimo to, kiedy w 1994 r. uchwalano konstytucję, znalazł się w niej ów sowiecki sztuczny twór, jakim był „język mołdawski”. Nazwę tę udało się przeforsować dzięki rosnącemu wpływom rosyjskim i komunistycznym. Opowiedziało się za nią również znacząca grupa Mołdawian, podkreślających swoją odrębność historyczną od Rumunów (podobnie w Polsce są Ślązacy, którzy – choć mówią po polsku – czują się narodem odrębnym od Polaków). Niewątpliwie ostatnia ustawa parlamentu oddala kraj od Rosji oraz zbliża go do Rumunii, a tym samym do NATO i Unii Europejskiej. Czy jest wobec tego możliwe zjednoczenie podzielonego narodu? Jeszcze w 1994 r. podczas referendum ponad 94 proc. mieszkańców Mołdawii opowiedziało się przeciw stworzeniu wspólnego państwa z Rumunią. W 2021 r. idee zjednoczenia popierało już jednak w sondażach ok. 44 proc. obywateli. Nie jest to więc perspektywa nierealna.



## Rosyjskie prowokacje objawem bezradności

Piotr Hlebowicz

Zapewne wiele osób dziwi się, iż w swoich felietonach, zapisując nazwiska zbrodniarzy wojennych z Rosji i Białorusi, używam tylko małych liter. Ale czy te indywidualia zasługują na jakikolwiek szacunek? Tylko po tym, gdy Putin i jego banda zostaną osądzeni i skazani przez Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze, będę mógł powrócić do poprawności ortograficznej. Gdybym żył przed Norymbergą, postąpiłbym tak samo z nazwiskami niemieckich nazistów. Międzynarodowe poparcie dla rosyjskich terrorystów nieustannie spada. Chiny opędzają się przed nachalnymi żądaniami Moskwy i Mińska o zaopatrzenie w drony i amunicję. Iran nie nadaje z budową dronów i dostawą ich do Rosji. Widocznie kończą się komponenty niezbędnej technologii elektronicznej. Rząd Serbii, odwiecznego przyjaciela Rosji, przyznał, iż sporo Serbów walczy na Ukrainie po stronie Rosji. Jest to niezgodne z serbskim prawem, więc najemnicy ci będą po powrocie

**Do odległych rejonów Rosji dolatują drony z wybuchowymi niespodziankami. Obywatele rosyjscy zaczynają się martwić...**

strogo ukarani. A tak w ogóle to Serbia uznaje granice z 1991 r., gdzie Krym i Donbas są subiektami Ukrainy. Krym się okopuje, na plażach stawiają specjalne zagrodzenia i ryją okopy. Coraz częściej do odległych rejonów Rosji dolatują drony z wybuchowymi niespodziankami, więc obywatele rosyjscy zaczynają się martwić o stan schronów bombowych w swoich miastach. Ta sytuacja ma analogię do przedwojennego momentu w III Rzeszy, na którą (według zapewnienia Göringa) miała nie spaść ani jedna wraza bomba, po czym niemieckie miasta obracały się w ruiny. W Moskwie na dachach strategicznych budynków rozpoczęto montaż systemów przeciwlotniczych, a w paru miastach przygranicznych z Ukrainą zawyły syreny alarmowe! W obwodzie biełgorodzkiem służby FSB przygotowały prowokację. Przy granicy pojawił się oddział jakoby rosyjskich ochotników walczących po stronie Ukrainy. Ponagrywali się na telefony komórkowe, urządzili głośną „akcję”. Najpierw poinformowano o ostrzale autobusu szkolnego, potem autobus przekształcił się w białą niwę (typ samochodu), mówiono o wzięciu zakładników, w końcu oddział znikł jak kamfora. Parę dni temu Kreml nakazał uszczelnić granicę z Ukrainą – a tu przenikają wojenne grupy, niezauważone przez rosyjskich pograniczników. Prowokacja szyta grubymi nićmi, podobnie jak ta z początku wojny: wówczas służby FSB podpaliły wóz pancerny, którym rzekomo mieli przejechać przez granicę ukraińscy dywersanci. Okazało się, że siły zbrojne Ukrainy nie posiadają ani jednego BTR tego typu.

# Wybory samorządowe są próbą generalną przed sejmowymi

Socjaldemokraci i konserwatyści będą mieli najwięcej radnych samorządowych i merów przez następne cztery lata. Jednak jak sądzą eksperci, dobry wynik w wyborach samorządowych nie przekłada się automatycznie na wynik wyborów sejmowych.



Antoni Radzenko



Połowę głosów w skali kraju zebrały trzy siły polityczne: socjaldemokraci, konserwatyści oraz lokalne komitety wyborcze.

**W** wyborach samorządowych, których I tura odbyła się w minioną niedzielę, wzięło udział prawie 49 proc. mieszkańców Litwy uprawnionych do głosowania. Przed czterema laty głos oddało 47,9 proc. wyborców, w 2015 r. – 47 proc. Wszyscy z optymizmem odnotowali, że tendencje są wzrostowe. Niemniej politolog z Uniwersytetu Witolda Wielkiego Šarūnas Liekis tego optymizmu nie podziela – widać bowiem, że nadal ponad połowa mieszkańców nadal nie widzi sensu w głosowaniu. – Ludzie nie są zainteresowani wyborami, ponieważ nie dostrzegają w nich publicznego interesu. Dla nich wybory są kojarzone z rozgrywkami między poszczególnymi grupami interesów. Nie widzą realnego wpływu wyników wyborów na ich codzienność. Na przykład w Polsce po wyborach wprowadzono program 500+ i ludzie to rozu-

mieją. U nas natomiast politycy podejmują decyzje, których nikt nie rozumie – dopatruje się przyczyn zaistniałej sytuacji rozmówca „Kuriera Wileńskiego”.

## Trzy siły samorządowe

Prawie połowę oddanych głosów (47,49 proc.) w wyborach samorządowych rozdzieliły między siebie trzy siły polityczne: socjaldemokraci, konserwatyści oraz lokalne komitety wyborcze. Te ostatnie ogółem zgarnęły 13,84 proc. głosów. Najbardziej spektakularny sukces udało się osiągnąć komitetowi wyborczemu „Zjednoczone Kowno” i jego liderowi Visvaldasowi Matijošaitisowi, który wygrał w I turze wyborów. Wyborcy nie widzieli szczególnego problemu w tym, iż Matijošaitis mimo trwającej wojny na Ukrainie nadal prowadzi interesy w Rosji.

W przypadku partii ogólnokrajowych prym wiodli socjaldemokraci, którzy zgarnęli 17,45 proc. w skali kraju, oraz konserwatyści z 16,2 proc. Liderzy obu partii ogłosili sukces. Przewodnicząca socjaldemokratów Vilija Blinkevičiūtė podkreśliła, że wynik dla partii po I turze wyborów jest bardzo dobry. – Zdobyliśmy 10 stanowisk mera już w I turze. Czegoś takiego nigdy nie było. W minionych wyborach mieliśmy 5 merów po I turze. Teraz ten wynik podwoiliśmy. Mamy radnych we wszystkich samorządach, czego nie osiągnęła żadna inna partia – mówiła dziennikarzom po wyborach Blinkevičiūtė. W II turze 14 kandydatów ugrupowania będzie walczyło o stanowisko mera. – Mamy nadzieję, że nie mniej niż połowa z nich wygra – nie wykluczyła polityk. Zadowoleni z wyników są też odwieczni rywale socjaldemokratów. Dwaj kandydaci konserwatyści wygrali w I turze w bezpo-

średnich wyborach merów – w Połdże oraz Molatach. Kolejnych 11 kandydatów zmierzy się w II turze. W II turze o fotel mera Wilna zaważy kandydat konserwatystów, obecny wicemer Valdas Benkuskas, którego rywalem będzie kilkukrotny gospodarz stolicy Artūras Zuokas z ugrupowania „Wolność i Sprawiedliwość”. Warto zaznaczyć, że konserwatyści zdobyli najwięcej miejsc w radzie: Związek Ojczyzny – Litewscy Chryścijańscy Demokraci będzie miał 19 mandatów. Ich naturalny sojusznik, Partia Wolności – kolejne 9. Razem to 28 radnych, czyli wystarczająco do samodzielnego rządzenia miastem. Benkuskas, któremu większość komentatorów politycznych prognozuje wygraną w II turze, zapowiedział, że nie chce tworzyć szerokiej koalicji rządzącej. To oznacza, że 7 radnych AWPL-ZChR pozostanie w Wilnie w opozycji.

FOT. MARIAN PALUSZKIEWICZ

## Polacy a konserwatyści

Politolog Andrzej Pukszo dostrzega w tym pewien sygnał ostrzegawczy dla polskiej mniejszości i stosunków polsko-litewskich. – Związek Ojczyzny nie zawsze, szczególnie na poziomie lokalnym lub resortowym, jest przychylny mniejszościom narodowym. To widać na podstawie ostatnich lat rządów konserwatystów. O ile premier zachowuje postawę promniejszościową, o tyle im niżej w hierarchii, tym te antagonizmy na tle narodowościowym się zaogniają – powiedział „Kurierowi Wileńskiemu” politolog z Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Prezes partii Gabrielius Landsbergis na powyborczej konferencji prasowej stwierdził, że generalnie jest zadowolony z wyniku. – Chciałbym podziękować wyborcom za zaufanie oraz kandydatom za włożony wysiłek – oświadczył polityk. Zaznaczył, że jego ugrupowanie skrupulatnie przeanalizuje sytuację, aby w przyszłości uniknąć błędów.

## Inna dynamika niż w wyborach do Sejmu

Patrząc na ogólny obraz powyborczy, można dojść do wniosku, że Litwa nadal trwa w swoistym systemie dwupartyjnym. Nie ważne, czy wybory są sejmowe, czy samorządowe, generalnie prym wiodą socjaldemokraci lub konserwatyści. Politolog Andrzej Pukszo uważa, że takie podejście jest uproszczeniem. – W wielkich miastach, jak Kowno, Kłajpeda, Szawle i Poniewież, te dwie partie okazały się przegrane. Nie porównywałbym polityki samorządowej z polityką ogólnokrajową. Owszem, chcąc nie chcąc, robimy porównania, czynimy analogie. Szawle i Poniewież już kilka razy z rzędu odrzuciły socjaldemokratów i konserwatystów. Nie mówiąc już o Kownie. Wybory samorządowe rządzą się swoimi prawidłami. W dużym stopniu pokrywają się z prawidłami ogólnymi, ale mają też własną specyfikę. Można powiedzieć, że wybory samorządowe są próbą generalną przed wyborami sejmowymi. Nie możemy jednak stwierdzić, że wynik tych wyborów zostanie odtworzony w wyborach 2024 r. – mówi naukowiec z Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Podobne zdanie ma Liekis. – Moim zdaniem musimy odróżniać wybory lokalne od wyborów ogólnokrajowych. To nie znaczy, że obecny wynik będzie miał wpływ na

wybory sejmowe. Przykładowo konserwatyści w tych wyborach, jeśli porównamy ich wynik z ostatnimi wyborami ogólnokrajowymi, stracili 120 tys. wyborców. Natomiast jeśli porównamy wynik liczbowy z poprzednimi wyborami samorządowymi, to praktycznie nic nie stracili. Trzeba uwzględnić wynik lokalnych komitetów wyborczych. Największe partie w wyborach samorządowych straciły głos na rzecz komitetów. Tylko trzeba pamiętać, że komitety nie uczestniczą w polityce krajowej. W wyborach sejmowych elektorat komitetów głosuje na partie ogólnokrajowe. Oczywiście jest pewna zależność między wyborami lokalnymi a krajowymi, niemniej w tych wyborach jest absolutnie inna dynamika – podkreślił politolog.

## Nowa partia

Gdy Saulius Skvernelis opuścił Związek Chłopów i Zielonych i powołał własne ugrupowanie, jego notowania rosły. Tymczasem wybory samorządowe pokazały, że popularność byłego premiera spadła. Związek Chłopów w skali kraju zyskał 9,2 proc. głosów, natomiast Związek Demokratów „W imię Litwy” – 6,67 proc. Skvernelis oświadczył dziennikarzom, że jak dla partii, która funkcjonuje rok, to wynik jest dobry. – Mamy sześciu kandydatów w II turze, z których ma szansę na wygraną 5 – przypomniał lider partii. Ogółem partia będzie miała 127 radnych w 36 samorządach. Liekis nie sądzi, że kariera polityczna Skvernelisa i jego ugrupowania jest skończona. – „W imię Litwy” jest nową partią, natomiast „chłopi” mają sieć oddziałów praktycznie w całym kraju. Za pół roku będzie za późno, by tworzyć jeszcze jedną polityczną organizację. Zwłaszcza w terenie. By móc wygrać wybory samorządowe, trzeba mieć silne struktury lokalne. To jednak nie znaczy, że partia Skvernelisa powtórzy ten wynik na wyborach sejmowych. Jak już mówiłem, te dwie sprawy nie korelują ze sobą – tłumaczy politolog. AWPL-ZChR w skali kraju zdobyła 5,3 proc. głosów. W rejonie sołecznickim Akcja nadal będzie rządziła samodzielnie. W rejonie trockim kandydat partii Jarosław Narkiewicz przeszedł do II tury. W rejonie wileńskim AWPL ma większość w radzie, ale kandydat partii Waldemar Urban będzie musiał stoczyć walkę w II turze z kandydatem socjaldemokratów Robertem Duchniewiczem.



Od początku wojny na Litwie zatrudnionych zostało ponad 23 tys. Ukraińców. 11 tys. – z pomocą Służby Zatrudnienia.

# Korzystne wejście obywateli Ukrainy na litewski rynek pracy



Honorata Adamowicz

74,6 tys. – tylu Ukraińców od początku wojny przyjęła Litwa. Nasz kraj jest też jednym z najbardziej efektywnych, jeśli chodzi o włączanie Ukraińców w rynek pracy.

Według najnowszych danych Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) Litwa jest jednym z czterech krajów europejskich, w których wskaźnik zatrudnienia Ukraińców w wieku produkcyjnym przekracza 40 proc. Inne kraje, które osiągnęły podobne wskaźniki w tym obszarze, to Holandia, Wielka Brytania i Estonia.

## Uzupełniane niedobory pracowników

– Dzisiaj co trzeci uchodźca wojenny z Ukrainy w wieku produkcyjnym, który przybył na Litwę, pracuje. Dla firm, które borykają się z niedoborem pracowników, stało się to dobrą okazją do zapewnienia sobie pracowników, zwłaszcza w sektorach usług, produkcji, gdzie problem niedoboru pracowników jest jednym z najbardziej dotkliwych – mówi „Kurierowi Wileńskiemu” ekonomistka Swedbanku Greta Ilektytė. Wraz z wybuchem wojny i kryzysem humanitarnym Służba Zatrudnienia jako jedna z pierwszych podjęła inicjatywę ułatwienia Ukraińcom wejścia na rynek pracy po przyjeździe. We współpracy z samorządami, innymi władzami, partnerami społecznymi i potencjalnymi pracodawcami przygotowywała się do integracji Ukraińców na rynku pracy.

„Ten kryzys pokazał, że nasza instytucja jest odporna na takie sytuacje, jej pracownicy są w stanie bardzo szybko się zreorganizować, inaczej ułożyć procesy pracy. Kiedy to się stało, pracownicy Służby Zatrudnienia nie pytali Ukraińców, dlaczego się u nas znaleźli, ale po prostu zabierali się do pracy. Wszyscy zrozumieli – trzeba działać szybko, adekwatnie, zrezygnować z niepotrzebnych działań, aby poradzić sobie z tym, co było najważniejsze w tamtym czasie – pomóc narodowi ukraińskiemu” – mówiła wówczas w mediach Inga Balnanosienė, dyrektor Służby Zatrudnienia.

Służba Zatrudnienia zaproponowała pracodawcom zatrudnianie Ukraińców na wolnych stanowiskach w firmach. Już w marcu 2022 r. 4,5 tys. firm zarejestrowanych w Służbie Zatrudnienia zapro-

ponowało 10,2 tys. miejsc pracy dla Ukraińców uciekających przed wojną. Dla tych, którzy chcieli pracować, selekcje i spotkania z pracodawcami odbywały się bez przerwy, Ukraińcy otrzymywali oferty od firm z możliwością zatrudnienia.

– W 2022 r. wiele firm twierdziło, że boryka się z problemem niedoborów kadrowych i określiło to jako jeden z najważniejszych czynników hamujących rozwój biznesu. Tak więc wejście obywateli Ukrainy na rynek pracy przyczyniło się do wzrostu gospodarczego. Zatrudnienie pracowników w kraju wzrosło o 5 proc. Należy pamiętać, że wzrost liczby ludności w kraju przyczynia się do wzrostu gospodarczego nie tylko poprzez zatrudnienie, ale także poprzez konsumpcję. Kupowanych jest również więcej towarów i usług – mówi Greta Ilektytė.

Służba Zatrudnienia zatrudniała Ukraińców do pomocy uchodźcom wojennym, którzy nie mówili po angielsku i rosyjsku, w porozumiewaniu się w ojczystym języku ukraińskim. Specjaliści, konsultanci rekrutacyjni, którzy mówią po rosyjsku i angielsku w celu zapewnienia wysokiej jakości usług, zostali najpierw wybrani do zespołu do pracy z uchodźcami. Pracownicy są szkoleni w zakresie prawidłowego komunikowania się z osobami wrażliwymi psychicznie i strauumatyzowanymi.

## Specjaliści niemal z każdej branży

Choć od początku 2023 r. zmniejszył się napływ obywateli Ukrainy, komunikacja ta trwa nadal – pracodawcy są stale zachęceni do zatrudniania Ukraińców. W tej chwili w Służbie Zatrudnienia z 6,8 tys. zarejestrowanych wakatów 1,8 tys. pracodawców zaznaczyło, że do pracy przyjęliby Ukraińców.

Spada też liczba Ukraińców poszukujących pracy – w tej chwili jest to 3,7 tys. osób. Większość rejestrujących się to kobiety, dominują osoby w wieku 30–49 lat. Obecnie w kraju pracuje 23,3 tys. Ukraińców. Najwięcej z nich weszło na rynek pracy w kwietniu i maju 2022 r. (odpowiednio 5,2 tys. i 3,9 tys.).

Według I. Balnanosienė w ciągu ostatniego roku udało się uniknąć koncentrowania przyjazdów tylko do największych miast kraju. We współpracy z partnerami społecznymi stworzono warunki do znalezienia pracy przez Ukraińców w różnych regionach. Najwięcej z nich pracuje obecnie w przetwórstwie przemysłowym (6,3 tys.), budownictwie (4,4 tys.), transporcie i magazynowaniu (3,8 tys.), zakwaterowaniu i usługach gastronomicznych (2,5 tys.).

W ubiegłym roku ponad 2,4 tys. obywateli Ukrainy, którzy przybyli do naszego kraju, zaangażowało się w aktywne działania polityki rynku pracy – większość z nich została zatrudniona z subsydiami (1,9 tys.), kolejnych 341 Ukraińców nabyło zawody, a 160 skorzystało ze wsparcia mobilności. 93 Ukraińców uczyło się litewskiego, 8,1 proc. Ukraińców pracuje w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji. Są to: specjaliści ds. biznesu i administracji (menedżerowie logistyki i sprzedaży), specjaliści ds. zdrowia (lekarze, pielęgniarki, weterynarze), a także specjaliści ds. szkoleń, informatycy, specjaliści inżynierii fizycznej, specjaliści ds. prawnych, społecznych i kulturowych.

67,4 proc. Ukraińców wykonuje prace wymagające średnich kwalifikacji. To specjaliści serwisowi, sprzedawcy, budowniczości, specjaliści od obróbki metali, mechanicy urządzeń elektrycznych i elektronicznych, operatorzy instalacji stacjonarnych i maszyn, kierowcy. Około 24,5 proc. uchodźców z Ukrainy pracuje jako pracownicy nisko wykwalifikowani i niewykwalifikowani – większość z nich to sprzętacze biur i hoteli, pomocnicy kuchenni i pakowacze, robotnicy rolni i leśni, kucharze, pomocnicy.

W kraju największą liczbę obywateli Ukrainy po rozpoczęciu działań wojennych na Ukrainie zatrudniały firmy: PKC Group Lithuania, Biovela – Utenos meat, Amber Food, Palink, Premier Restaurants, Rimi Lietuva, AQ Wiring Systems, Costo, Vlantana, Manvesta, Public Institution International School of Ukraine, Mabrocona, Čili pica, Eivora, Transmėja, Hoptransa, Baltic Transline Transport, Freda, Krekenava agrofirma, Transriva, Lidl Lietuva, Ventos ranga.



We współpracy z partnerami społecznymi stworzono warunki do znalezienia pracy przez Ukraińców w różnych regionach Litwy.

Średnie umowne wynagrodzenie brutto Ukraińców wynosi 1020 euro miesięcznie. Ukraińcy zatrudnieni na stanowiskach menedżerów finansowych otrzymywali 3,4 tys. euro miesięcznego wynagrodzenia brutto, menedżerowie IT – 3,1 tys., programiści – 3 tys., analitycy systemowi – 3 tys., specjaliści web i multimedialni – 2,8 tys., twórcy aplikacji – 2,4 tys., pozostali programiści – 2,5 tys. Najniższe wynagrodzenie umowne przysługuje osobom zatrudnionym jako ochraniaarze, producenci artykułów z wikliny, drewna itp., rzemieślnicy.

### Prognozy i ankiety

Według Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) do połowy listopada 2022 r. do Unii Europejskiej przybyło ok. 4,7 mln uchodźców z Ukrainy. Większość z nich to kobiety z wykształceniem wyższym niż średnie. Pomimo szybkiego zaangażowania na rynku pracy wykształcenie i umiejętności Ukraińców w wielu krajach nie pomagają zajmować wysoko wykwalifikowanych stanowisk. Zwykle pracują w niewykwalifikowanych zawodach, często też nie mogą pracować przez cały dzień, ponieważ muszą opiekować się dziećmi. W krajach bałtyckich sytuacja jest lepsza. Na Litwie pracuje 23,3 tys. Ukraińców

(prawie 50 proc. przybywających uchodźców wojennych w wieku produkcyjnym). W Estonii pracę znalazło około 8,2 tys. osób z 20 tys. Ukraińców w wieku produkcyjnym (41 proc.).

– Dalsza sytuacja jest trudna do przewidzenia, ponieważ w dużej mierze zależy od przebiegu wojny. Gdyby wojna się skończyła, część obywateli Ukrainy, którzy przybyli, prawdopodobnie zdecydowałaby się na powrót. Jest jednak prawdopodobne, że druga część tych, którzy przybyli na Litwę, pozostanie nawet po zakończeniu wojny. Trudno jest prognozować dzisiaj, co będzie, gdy zakończy się wojna na Ukrainie – zaznacza ekonomistka Szwedbanku Greta Ilekytė.

Od początku wojny na Litwie zatrudnionych zostało ponad 23 tys. Ukraińców. Około 11 tys. dostało pracę z pomocą Służby Zatrudnienia. Ukraińscy uchodźcy wojenni pracują we wszystkich litewskich gminach, prawie co trzeci – w Wilnie. Ukraińcy pracujący na Litwie płacą naszemu krajowi nawet 5 mln euro miesięcznie euro w różnych podatkach (PIT, CIT, VAT), poinformowało wileńskie biuro Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji.

Wileńskie biuro Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM Lietuva) wraz z instytucją publiczną SOPA przeprowadziło badanie, jak Ukraińcy

radzą sobie ze znalezieniem pracy na Litwie. „W ubiegłym roku, w listopadzie i grudniu, przeprowadziliśmy ankietę wśród 104 respondentów z Ukrainy. Wśród najczęściej wymienianych przyczyn niepowodzenia w znalezieniu pracy znalazła się bariera językowa i opieka nad dziećmi. Większość kobiet, które przyjechały na Litwę z Ukrainy, przyjechała nie tylko z małymi dziećmi, ale także ze starszymi rodzicami, więc mają podwójne obciążenie, a w tym przypadku naprawdę nie jest łatwo znaleźć pracę” – powiedziała Inga Šukaitienė, pośrednik rekrutacyjny w instytucji SOPA.

Najwięcej Ukraińców pracuje w największych miastach kraju: w Wilnie – 6,8 tys., czyli prawie co trzeci pracujący Ukrainiec, w Kownie – 2,9 tys., czyli co siódmy Ukrainiec zatrudniony na Litwie od początku wojny na Ukrainie, w Kłajpedzie – 2,6 tys.

78,4 proc. respondentów wskazało, że chciałoby zmienić pracę. Powody zmiany pracy są różne, ale należy zauważyć, że aż 41 proc. badanych jest niezadowolonych z otrzymywanego wynagrodzenia (uważają, że jest ono zbyt niskie), 28,2 proc. respondentów chciałoby pracować zgodnie ze swoimi kwalifikacjami, a 12,8 proc. twierdzi, że warunki pracy są dość trudne.



## 33 lata wolnej Litwy

W tym roku Litwa obchodzi 33. rocznicę odrodzenia swojej niepodległości. 11 marca 1990 r. Rada Najwyższa Republiki Litewskiej ogłosiła Akt przywrócenia niepodległego państwa litewskiego. W wolnej Litwie wyrosło już całe pokolenie młodych osób, dla których „Związek Sowiecki” czy „sowiecki ustrój” to już tylko terminy znane z lekcji historii, opowieści rodziców czy dziadków. Czym jest święto 11 marca dla równolatków niepodległej Litwy?

**D**zień 11 marca upamiętnia walkę Litwinów o wolność swojej ojczyzny, język ojczysty, samostanowienie. 11 marca 1990 r. nasi przedstawiciele w akcie odbudowy niepodległej Litwy zadeklarowali, że obcy reżim, zbudowany na kłamstwie i nienawiści, nie ma racji bytu, zdecydowanie dali wyraz swojemu mocnemu pragnieniu wolności. Udało się, jest to radosne święto, święto nie tylko Litwinów, ale także wszystkich innych rodowitych mieszkańców tego kraju różnych narodowości – mówi rówieśnik wolnej Litwy, 33-latek Piotr Sinkiewicz.

Jak zaznacza, niepodległość państwa jest równoznaczna z jego wolnością, jak również wolnością obywateli.

– Jak człowiek uczy się wolności? Jak rozumie, kiedy musi o nią zawalczyć? W szkołach przecież dzieci oprócz fizyki i geografii nie uczestniczą w lekcji wolności, nie pochwalą się rodzicom, że „z wolności to mam same dziesiątki”.



Anna Pieszko

Myszę, że wolność jest wpisana w naturę człowieka, to taki wewnętrzny imperatyw każdego. Z historii znamy wiele pięknych przykładów bohaterskiej walki Polaków o własną wolność. Taką żywą lekcją wolności były wydarzenia styczniowe, kiedy słowa o pragnieniu niepodległości trzeba było udowodnić czynem – analizuje.

– Co dla mnie oznacza 11 marca? Myszę, że bardzo wiele. W tym dniu Litwa ogłosiła suwerenność, i to jest wartość sama w sobie. To dzień szczególnie ważny dla moich znajomych narodowości litewskiej: wykładowców z mojej uczelni, znajomych i kolegów w pracy. To dzień ważny również dla mieszkających tu od wielu lat Polaków, Rosjan czy Tatarów.

Możemy dziś wspólnie świętować i cieszyć się wolnością, a w kontekście toczącej się obok wojny – również pokojem – podkreśla.

Jak dodaje nasz młody rozmówca, wolność to również zadanie i wyzwanie. Bo trzeba z tej wolności mądrze korzystać.

– Na razie, odnoszę takie wrażenie, Litwa błąka się po pustyni, żywiąc się mianą z funduszy Unii Europejskiej. A do ziemi obiecanej jeszcze daleko – świadczą o tym wysokie wskaźniki emigracji, ubóstwo większości mieszkańców, bezrobocie, starzejące się społeczeństwo. Również prawa Polaków na Litwie są niestety uszczuplane. Nadal brakuje ustawy o mniejszościach narodowych, a nad gimnazjami uczącymi w języku polskim wisi groźba zamknięcia. Nawet zezwolenie na pisownię polskich liter w nazwiskach Polaków, tak naprawdę, jest tylko połowiczne. Tak więc jest jeszcze wiele do zrobienia – podsumowuje.

# Czymże byłoby niebo bez Wilna?

## Gdańsko-wileńska współpraca nie tylko od święta



Tomasz Snarski

Trwa jubileuszowy rok 700-lecia ukochanego miasta nad Wilią. Cieszy ogromnie, że to święto jest obchodzone nie tylko w Wilnie, lecz także w wielu miastach w Polsce, w tym w Gdańsku.

Oczywiście czekamy z utęsknieniem na kolejną edycję festiwalu „Wilno w Gdańsku”, ale warto już teraz odnotować, że cały czas odbywają się przecież różnorodne społeczne inicjatywy zbliżające Wilno i Gdańsk.

W gruncie rzeczy o to przecież chodzi w relacjach partnerskich, by współpraca miała charakter ciągły, nie tylko od święta. O drobnych społecznych wydarzeniach często nie dowiaduje się szersza publiczność. Potrzebują niejako okazji, by przebić się w natłoku ważnych i znaczących przedsięwzięć. Może jednak warto docenić właśnie te najmniejsze sprawy. Z pewnością mogą one być źródłem nowych pomysłów i to one tak naprawdę są testem jakości wzajemnych relacji.

### Wiersz na 700-lecie Wilna

Już od grudnia, a zatem jeszcze przed rozpoczęciem jubileuszowych obchodów 700-lecia Wilna, w restauracji Literacka Restaurant & Wine Bar w Gdańsku prezentowana jest wystawa „Nasz poeta”, poświęcona Czesławowi Miłoszowi. Na jednej ze zgromadzonych fotografii widzimy Miłosa w otoczeniu Wisławy

Szyborskiej oraz Güntera Grassa, spacerujących po Wilnie. Można zatem powiedzieć, że choćby w ten sposób symbolicznie Gdańsk połączył w ten sposób Polskę, Litwę i Niemcy.

Ktoś może jednak zapytać: Dlaczego znowu Miłosz w Gdańsku? Odpowiem: A dlaczego nie? Dobrego nigdy za wiele! Pamiętajmy zresztą, że w biografii Miłosa obecny jest wyraźny akcent gdański, a jego rodzina mieszkała zaraz po wojnie na Żuławach. To na Żuławach zmarła także jego matka, do czego wracał w swojej twórczości. Sam Miłosz odwiedzał Gdańsk i Żuławy kilkakrotnie, a wreszcie jego wiersz „Który skrzywdziłeś” stał się jednym z najważniejszych głosów wyrażających dramat wydarzeń grudniowych 1970 r., który na zawsze złączył się z Gdańskiem poprzez umieszczenie jego fragmentu na pomniku Poległych Stoczniovców.

Kolejny gdańsko-wileński akcent miał miejsce oczywiście 25 stycznia 2023 r. W inauguracji obchodów święta Wilna uczestniczyła oficjalna gdańska delegacja. Jednocześnie sam miałem zaszczyt i przyjemność opublikować w tym dniu po polsku i po litewsku (dzięki przekładowi na litewski Birutė Jonuškaitė) mój wiersz

„Małe okienko w niebie”, poświęcony ukochanemu miastu, a zwieńczony w ostatnim wersie pytaniem: „Czymże byłoby niebo bez Wilna?”. Cieszę się, że wiersz ukazał się w polskich i litewskich mediach, a młodzi wilanianie umieszczali go w swoich mediach społecznościowych, składając sobie wzajemnie życzenia. Grafikę do wiersza z wileńskimi zabytkami wykonał Filip Maciejowski, Polak mieszkający w Oslo, historyk sztuki.

### Gdański Klub Poetów

Mocny akcent wileński w Gdańsku miał też miejsce w lutym, dzięki zorganizowanemu przez Gdański Klub Poetów spotkaniu poetyckim z Romualdem Mieczkowskim, które dane mi było prowadzić. W Bibliotece Oliwskiej w Gdańsku zgromadzili się miłośnicy literatury i Wilna. Przybyli przyjaciele i sympatycy gdańsko-wileńskiej współpracy, wśród nich wice-marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz czy prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej kpt. ż.w. Józef Szyłejko.

Co niezmiernie cieszy, w wieczorze z wileńskim słowem wzięli udział także

### Eilėraštis Vilniaus 700 metų jubiliejui Wiersz na 700-lecie Wilna

Tomasz Snarski

#### Mažas langelis danguje

Būdamas anapus  
žvelgsiu vien į Tave

Bet turiu vienintelį  
prašymą  
tegui kartais nežinia kur  
nežinia kaip atsiveria  
mažytis langelis  
pro kurį prisiminęs  
galėsiu pažvelgti  
į miestą

nes koks gi  
dangus  
be Vilniaus?

Iš lenkų kalbos vertė  
Birutė Jonuškaitė

#### Małe okienko w niebie

Istniejąc po tamtej stronie  
będę wpatrzony w Ciebie

mam tylko prośbę  
jedyną

Niech w miejscu bez miejsca  
pojawia się czasem  
małe okienko  
przez które będę  
w pamięci spoglądać  
na miasto

Bo czymże byłoby niebo  
bez Wilna?



studenci Uniwersytetu Gdańskiego, pochodzący z Wilna, którzy aktualnie uczą się właśnie nad polskim morzem. O tym, że poezja łączy, mieliśmy okazję przekonać się niejednokrotnie. Stało się tak i tym razem.

Gdański Klub Poetów planuje nadto udział wileńskich autorów w jednej z najciekawszych trójmiejskich inicjatyw poetyckich, to jest podczas Oliwskich Dni Poezji i Poetyckiego Prania, podczas których wiersze zostaną zaprezentowane w pięknej przestrzeni parku Oliwskiego. Jednym słowem, znowu Wilno zawita do Gdańska poprzez literaturę.

Ważnym punktem na mapie gdańsko-wileńskich relacji jest niezmiernie Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki, które

w dniu 12 lutego zorganizowało w formie online konferencję pt. „Miej o nim staranie”. To już tradycyjne spotkanie z okazji obchodzonego na całym świecie Dnia Chorego.

I jednocześnie po raz kolejny spotkali się przyjaciele hospicjum nie tylko z Wilna, ale także z Gdańska, wymieniając refleksjami i doświadczeniami w działaniu na rzecz chorych i potrzebujących.

### Kaziuk w Gdańsku

Gdańszczanie pamiętali też o ważnym dla Wilna dniu św. Kazimierza. W niedzielę 5 marca, z inicjatywy Pomorskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników

Wilna i Ziemi Wileńskiej, odbyła się uroczysta msza święta w kościele oo. Franciszkanów pw. Świętej Trójcy. To właśnie tam, w kaplicy św. Anny, znajduje się jeden z najpiękniejszych wizerunków Matki Ostrobramskiej, przywieziony do Gdańska po II wojnie światowej. To właśnie w tym kościele pielęgnowana jest pamięć, także modlitewna, o wileńskich gdańszczanach. I to w tym miejscu znowu spotkali się wileńscy gdańszczanie pamiętający o swoich korzeniach.

I może jeszcze o jednym wydarzeniu, które niebawem nastąpi. 29 marca w gdańskiej restauracji Literacka Restaurant & Wine Bar odbędzie się spotkanie z Birutė Jonuškaitė, litewską pisarką, dziennikarką, tłumaczką, prezeską Związku Pisarzy Litwy. Wydarzenie w ramach cyklu „Bursztyny Literatury” zostało objęte patronatem konsula honorowego Republiki Litewskiej w Gdańsku Józefa Poltroka. Planowany jest też koncert zespołu AmbraDuo pt. „Muzyczna podróż przez Litwę”.

Już dzisiaj gdańscy miłośnicy Litwy, Wilna i literatury czekają na ten wieczór. A na drzwiach teje restauracji prezentowane są zresztą wiersze związane z Wilnem, jako wyróżnione wiersze miesiąca. Tym samym gdańszczanie i turyści spacerujący po Głównym Mieście mogą mieć niemałą zagwozdkę – w sercu Gdańska wiersze o... Wilnie. Jeśli tylko zapytają gdańszczan o to połączenie, to będzie to z pewnością jeszcze jedna okazja, by opowiedzieć o wspólnej gdańsko-wileńskiej historii i teraźniejszości.

### Oby tak dalej!

Tym samym ledwie przez trzy miesiące początku jubileuszowego roku 700-lecia Wilna między Gdańskiem a Wilnem odbyło się aż sześć różnych inicjatyw. Podkreśliły, wszystkie one miały charakter społeczny, oddolny i wynikały z autentycznej potrzeby. Planowane są następne. To pokazuje, że Gdańsk i Wilno są razem poprzez rozwijane więzi między ich mieszkańcami i działaczami społeczno-kulturalnymi. Tworzymy zatem gdańsko-wileńską wspólnotę na co dzień i oby tak dalej, na wszystkie kolejne dni jubileuszowego roku (i nie tylko)!





JACEK MALCZEWSKI, „Wigilia na Syberii” (1892). Obraz przechowywany jest w Muzeum Narodowym w Krakowie.

# POLSKA.

## Od zawsze po stronie wolności



Prof. Piotr Gliński

Kiedy w końcu lutego 2022 r. media obieły zdjęcia z polskich granic, dworców, miast, miasteczek i dróg, kiedy dotknięci wojną Ukraińcy – kobiety, dzieci, ludzie starsi – szeroką rzeką napływali do naszego kraju, kiedy Polacy otworzyli przed nimi swoje domy, kiedy dzień i noc wolontariusze, społecznicy, przedstawiciele organizacji pozarządowych, władz lokalnych i centralnych, polskie służby, ludzie biznesu i zwykli obywatele wspierali uchodźców, organizowali dla nich pomoc, noclegi, zaopatrzenie w żywność, opiekę, pracę – świat patrzył na to z wielkim zdumieniem.

Świat nie znał przecież polskiej historii, nie wiedział, że wolność i doświadczenie wspólnoty są wartościami dla Polaków najważniejszymi. Że wobec bezprzekładnej zbrodniczej agresji na kraj, z którym mamy historyczne rachunki krzywd, najważniejsza jest solidarność w obronie wartości. A przecież taka postawa cechuje Polaków od pokoleń. Już na wczesnym etapie powstania polskiej tożsamości kształtowało się poczucie wspólnoty losu i poczucie wolności. Pojawiły się oparte na wolnościowych zasadach instytucje społeczne, chroniące prawa obywatelskie oraz szanujące ludzką godność.

### Genotyp polskości

Od Pawła Włodkowica i soboru w Konstancji w XV w. cechowała Polaków świadomość współzależności w procesie realizowania wolności. Z niechęcią odnoszono się do determinizmów i ograniczeń. Wolność sumienia stanowiła świętość. Z rzymskiego republikanizmu Rzeczpospolita wzięła pojęcie warunkującej życie polityczne wolności od dominacji, akcentowanie obyczajów, swobodę wyboru i decyzji, poczucie słuszności, powinność wobec wspólnoty wolnego człowieka. Duch republikański i wolnościowy stworzył genotyp polskości. Konstytucja 3 maja 1791 r. przeszła do historii jako wielki akt wolnościowy. Jej przeciwnicy, powołując się na wolności starodawne, odwołali się do despotii, które wytworzoną przestrzeń wolności zlikwidowały. Przez 123 lata, pomiędzy końcem XVIII w. a rokiem 1918, Polska była pozbawiona państwowości i suwerenności, pozostając przede wszystkim wspólnotą ideową – tradycji, kultury, języka. Dążenia do przywrócenia niepodległości wyrażały tradycje pozytywistyczna i insurekcyjna. Mentalność narodową konstituowała skłonność do militarnej odpowiedzi na przemoc. W XX w. objawiło się to irredentą pierwszowojenną, powrotami do Macierzy (1918–1921), zahamowaniem bolszewików (1920), oporem wobec III Rzeszy (1939). W świadomości Polaków trwał „sen o wolności”. Próbą ogniową stał się realny socjalizm, rozbijający oparte na wartościach narodowych i priorytecie rodziny struktury społeczne, dotykający masowymi migracjami oraz negowaniem ludzkiej podmiotowości. Ale i on ugiął się ostatecznie przed ruchem wolnościowym (1980, 1989). W tych okolicznościach oczywiste zdaje się polskie zrozumienie dla konsekwentnej obrony wolności, prawa decydowania o samym sobie.

### Doktryna antyimperialna

Także antagonizm kulturowo-cywilizacyjny, który świat zobaczył z całą wyrazistością w związku z agresją rosyjską na Ukrainę, ma swoje korzenie w doświadczeniu historycznym. Gdy peryferyjna Moskwa w XVI w. zamierzała się rozszerzyć na dawną Ruś, spór z Rzeczpospolitą o ziemie dzisiejszej Białorusi i Ukrainy rozciągnął się z przynależności politycznej na tożsamość religijną, cywilizacyjną i etniczną. Polski eksperyment unii z Litwą eksponował kulturę polityczną wiążącą się z ideałem partycypacji i wolności obywatelskiej. Moskwa już wtedy praktykowała radykalnie odmienny wzorzec ustrojowy, oparty na ekspansji geograficznej oraz narzucaniu politycznej, militarnej i ekonomicznej dominacji. Ta supremacja od samego początku była (jakże słusznie!) utożsamiana z zagrożeniem egzystencji Rzeczypospolitej. W opozycji do tych imperialnych dążeń polską myśl polityczną przepełniły echa idei prawa narodów do samostanowienia, która stała się osnową polskiej polityki wschodniej w antyimperialnym wymiarze. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Polska realizowała doktrynę polityki zagranicznej Międzymorza, sięgającą wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, postulującą sojusz państw Europy Środkowo-Wschodniej w celu uniknięcia dominacji Rosji oraz Niemiec. Zakładała opartą na solidarności współpracę uczestników, obronę suwerenności i budowę podmiotowości, realizację wspólnych interesów zainspirowanych przez Polskę państw Europy Środkowo-Wschodniej. Po 1945 r. Intermarium przywoływano na emigracji (Liga Niepodległości Polski) oraz w środowiskach opozycyjnych PRL. Odzyskawszy podmiotowość, państwo polskie wydawało się za słabe materialnie, mentalnie, ekonomicznie oraz politycznie do kształtowania zmian regionalnych, ale funkcjonowało jednak poczucie doświadczenia i zobowiązania, wynikające z historii, geopolityki sąsiedztwa i rozumienia racji stanu. Rozczarowana efektami zbliżenia z Zachodem Rosja zrekonstruowała odrębną tożsamość, wznowiając politykę neoimperialną. W nowej rzeczywistości Polska wręcz zobligowana została do aktywności na Wschodzie. W panteonie polskiej polityki wschodniej poczesne miejsce zajął wówczas Lech Kaczyński, praktyk doktryny antyimperialnej, zbudowanej na długiej tradycji myślenia

o miejscu Polski w świecie. Głosi ona, że imperializm zagraża pokojowi, a do strategicznych interesów państwa polskiego zalicza się wolność, suwerenność i niepodległość wschodnich sąsiadów.

### Polski fenomen

Wróćmy jeszcze do historii i wartości. W roli przedmurza chrześcijaństwa Polacy w swoich dziejach wielokrotnie osłaniali cywilizację europejską przed wschodnim niebezpieczeństwem – w wiekach XIII (Legnica, 1241), XVII (Wiedeń, 1683) i XX (Warszawa, 1920). Podczas wielkiej wojny z zakonem krzyżackim (1409–1411) upomniano się o cywilizację solidarności, o wolność i godność człowieka. Polacy, Litwini i Rusini pod Grunwaldem obronili prawo do samostanowienia. U schyłku nowożytności uważano, że „Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolności”. Podczas warszawskiej demonstracji 25 stycznia 1831 r. pojawiło się hasło: „W imię Boga, za naszą i waszą wolność”. Dewiza ta stała się mottem narodowym Polaków – którzy jak nikt inny potrafili identyfikować się z tymi, co za wolność gotowi są zapłacić najwyższą cenę. Podczas II wojny światowej, od września po upadek Berlina, w ruchu oporu, na morzach i oceanach, w powietrzu, „gdzie był wróg, tam walczyli Polacy”. Następnie sprzeciwili się narzuconemu siłą systemowi komunistycznemu. To Solidarność – polski fenomen, ruch wolnościowy o charakterze insurekcyjnym, obywatelsko-pracowniczym, postmodernistycznym, religijno-moralnym, republikańskim, rewolucyjnym i społecznym – zainicjowała zwycięski proces demontażu sowieckiej dominacji w Europie Środkowej i Wschodniej. Dla Polaków zatem solidarność i umiłowanie wolności to nie pusty slogan, ale geopolityczna koncepcja – jeden z kluczowych filarów polityki zagranicznej. Jest dumą, ale też obowiązkiem. By zapobiec pokonaniu Ukraińców, trzeba wspólnego wysiłku i solidarności. Polska w tym wysiłku nie ustaje i zawsze solidarnie będzie występować w obronie wolności.

Tekst publikowany wspólnie z polskim miesięcznikiem „Wszystko, co Najważniejsze” w projekcie historycznym z Instytutem Pamięci Narodowej i Polską Fundacją Narodową. Śródtytuły oraz dobór ilustracji – redakcja „Kuriera Wileńskiego”.  
Piotr Gliński – profesor zwyczajny nauk humanistycznych. Wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego RP. W latach 2005–2011 przewodniczący Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Związany z Instytutem Filozofii i Socjologii PAN.

# Post to wyraz wielkiej miłości do Boga

O Wielkim Poście, który jest przygotowaniem do Świąt Wielkanocnych, o wartościach, wyrzeczeniach, o grzechu i rachunku sumienia oraz o pobożnych praktykach opowiada „Kurierowi Wileńskiemu” ks. Eliasz Anatol Markowski, pełniący posługę w wileńskim sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

Wiara w Boga to przywilej ludzi roztropnych i mądrych, którzy wiedzą, że największą głupotą jest poleganie wyłącznie na sobie.

Rozmawiała  
Brenda Mazur

**KS. ELIASZ ANATOL MARKOWSKI:** Niech w Wielkim Poście ludzie otworzą serca w rodzinie, niech umilkną kłótnie i waśnie, niech będą życzliwi i pomocni drugiemu człowiekowi, szczególnie temu biedniejszemu czy strwożonemu. To jest znacznie ważniejsze niż ścisłe przestrzeganie norm spożywanych potraw.

Środa Popielcowa jest początkiem Wielkiego Postu. Kapłan posypuje głowy i padają słowa: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

Tymczasem współczesny człowiek nie lubi słuchać o przemijaniu, o śmierci. Robi się wręcz wszystko, żeby oswoić czy wręcz odsunąć tę śmierć w niebyt. Czy przypominanie „prochem jesteś...” ma sens? Co ono znaczy dla katolika?

To ciąg dalszy tej sentencji: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”. To są słowa pochodzące ze Starego Testamentu. Są też inne bardzo ważne słowa, pochodzące już z Nowego Testamentu, które wypowiada się jako formułę w momencie posypania głów popiołem: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Człowiek musi uświadamiać sobie, że jest tylko człowiekiem na tej ziemi i jego egzystowanie tutaj zawsze zmierza do śmierci. Wydaje się, że brak tego uświadomienia staje się przyczyną wielu problemów, których zaczątkiem jest pycha. Jeśli nie żyjemy zgodnie z Ewangelią, zgodnie z Dekalogiem, który zawiera esencję nauki Jezusa, to życie samo nam o tym przypomni, że jesteśmy słabi, że jesteśmy prochem.

Ale nie powinniśmy tego odbierać jako poniżenie człowieka, to nie jest w zamysłu Pana. To ma nas umocnić, zbudować, abyśmy przeżyli ten ziemski czas w miłości, harmonii z dobrem. Obraz popiołu przypomina i podkreśla kruchą i grzeszną sytuację człowieka, ukazując równocześnie jego prawdziwą relację wobec Boga. Człowiek uświadamia sobie, kim jest i kogo najbardziej potrzebuje, co w jego życiu jest ważne i kto może mu skutecznie pomóc w przezwyciężeniu wszystkiego, co słabe i grzeszne. Widzi i lepiej rozumie przejściowość i skończoność swego życia oraz jego ukierunkowanie ku wieczności. Właśnie taki sens nasuwa się wtedy, gdy pochylając głowę do posypana popiołem, słyszymy słowa: „Pamiętaj, człowieku, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

**Wielki Post to czas pokuty, nawrócenia. Jak podejść do jego przeżywania, by słowa te nie były tylko pustymi frazesami? Jak pościć, by ten post był miły Bogu?**

**Czy warto podejmować wielkopostne postanowienia? Jakie powinny być, aby miało to sens?**

Tych pytań jest wiele, ale sprowadzają się w zasadzie do jednej sprawy, tej mianowicie, by okres Wielkiego Postu stał się czasem głębokiej wewnętrznej odnowy człowieka. Jest grono nielicznych, którzy podążają przez to życie drogą prawości, ale i ci muszą zachować roztropność, by nie popaść w grzech pychy. Jednak zdecydowana większość ludzi idzie przez życie drogą nawrócenia, a właściwie ustawicznego nawracania się.

**Jesteśmy jak mrówki: niesiemy ciężar swego życia, co jakiś czas coś nam przeszkadza i zwala z nóg, ciężar okazuje się ponad siły, ale podnosimy się, znów go bierzemy i tak wciąż na nowo...**

Pokuta i nawrócenie – to nie są frazesy w ustach tych, którzy poważnie traktują życie oraz to, co ono ze sobą niesie. Okres postu jest więc czasem, aby się zatrzymać, oczyścić siebie, za wszystko przeprosić, aby być godnym nie tylko Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, ale w ogóle być godnym zmartwychwstania, gdzie czeka nas życie wieczne. Zmartwychwstanie Jezusa utwierdza nas w wierze, że ono istnieje. A głoszona Ewangelia Chrystusa pozostaje dla zagubionego człowieka schronieniem i ocaleniem przed duchową pustką. Tą duchową pustką współczesnego człowieka jest samotność, która wynika z zapomnienia o Bogu, odejściu od niego czy nawet odrzuceniu go. Bliską samotności jest rozpacz...

Wielki Post to czas odnowy, który ma zapobiec potwornej groźbie pustki, samotności i rozpacz. Aby post był miły Bogu, powinien być wyrazem miłości i ją budować. Największym wrogiem dobrego przeżywania tego wyjątkowego czasu jest hipokryzja, czyli zakłamanie. Może to być zakłamanie, które chce wprowadzić w błąd innych, lecz może być i takie, gdy oszukujemy samych siebie. To drugie jest nawet gorsze. Oszukujemy samych siebie wtedy, gdy sądzimy, że Bóg i jego łaska są potrzebne innym, ale nie nam. Inni są gorsi. Tak daleko posunięta

hipokryzję Jezus zarzucał faryzeuszom i uczonym w Piśmie, a więc ludziom należącym do elity religijnej ludu Bożego. Również dzisiaj trzeba zachować czujność, by uniknąć podobnego stanu ducha.

**Kościół kieruje naszą uwagę na trzy filary pokuty: post, modlitwę i jałmużnę. Dlaczego jałmużna w tym okresie jest ważna? Jak się modlić, aby nasza modlitwa była wysłuchana? Jak pościć, aby nie być hipokrytą?**

Kto wierzy w Boga, nigdy nie jest sam. Pamiętać też trzeba o drugim człowieku. Widać to dobrze właśnie w okresie Wielkiego Postu. Jego duchową treść stanowią: modlitwa, post i jałmużna. Zawsze należy pełnić dobre uczynki wobec bliźniego, ale w okresie Wielkiego Postu trzeba czynić to częściej i bardziej świadomie. Zwrócić uwagę na materialną, czy duchową. Jałmużna to dar serca, tego, co dla nas wartościowe i cenne, ale potrzebne innym. Im bardziej odczuwamy, że przywłaszczamy coś dla siebie, tym bardziej powinniśmy się tym podzielić z drugim. W dzisiejszych burzliwych czasach, wojny i pogłębiającej się biedy, ta pomoc drugiemu człowiekowi jest bardzo potrzebna.

Modlitwa to szczerza rozmowa z Bogiem jak z przyjaciелеm, któremu zawieramy siebie, swój los i nasze troski. Rozmowa w miłości nigdy nie polega na przekazywaniu sobie wzajemnie samych tylko słów. Słyszmy: „Modląc się, nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich!”. Krótko mówiąc, jeśli modlitwa jest zwykłym gadulstwem – nie płynie z miłości, nie jest przepojona ufnością do Boga. Cechuje ją niemądre przeświadczenie, że słowa modlitwy stanowią coś w rodzaju karty płatniczej, za pomocą której można uzyskać od Pana Boga rzeczy, na których nam zależy. Modlitwa powinna płynąć z serca a nie z ust.

Post zaś to poskromienie własnego ciała, a dzięki temu umiejętność poskramiania wszystkiego, co jest przejawem rozmaitych form egoizmu. Poszczenie to jest forma wyrzeczeń tego, co jest nam miłe, na co



Modlitwa to  
szczerą rozmowę  
z Bogiem jak z przyja-  
cielem, któremu zawie-  
rzamy siebie, swój los  
i nasze troski.

**JEZUS MÓWIL:** „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien”. W trakcie nabożeństwa drogi krzyżowej nasze myśli i uczucia podążają tą samą drogą, którą Jezus przebył w czasie ostatnich dni swojego ziemskiego życia: od sądu Piłata aż po grób. Idziemy, przeżywając wraz z nim swoją drogę krzyżową, pełną upadków i powstań.

dzień osiągalne, co jest formą dogadzania sobie i rozkoszy podniebienia. Są dwie formy postu, ilościowy i jakościowy. Te najściślejsze są w dwóch dniach postu: w Środę Popielcową i Wielki Piątek. Przy okazji postu warto wspomnieć proroka Joela, który mówił: „Rozdzierajcie wasze serca, a nie wasze szaty”. Rozdzieranie szat było oznaką bólu, żalu i żałoby, ale ten zewnętrzny znak powinien być niejako zastąpiony rozdzieraniem serca, czyli otwarciem serca na miłość.

Niech ludzie otworzą serca w rodzinie, niech umilkną kłótnie i waśnie, niech będą życzliwi i pomocni drugiemu człowiekowi, szczególnie temu biedniejszemu czy strwożonemu. To jest znacznie ważniejsze niż ścisłe przestrzeganie norm spożywanych potraw. Co z tego, że ktoś pości, nawet surowo, jeżeli jednocześnie żyje w nienawiści? Co z tego, że ktoś odmawia długie modlitwy, ale nie pomoże potrzebującemu? Albo co z tego, że ktoś intensywnie pomaga drugiemu, ale jednocześnie zaniedbuje swoją rodzinę? Każdy z nas ma podejmować takie zobowiązania, które nas do tej miłości przybliżą. Czas postu powinien więc służyć temu, abyśmy nieśli dobro i mieli relacje z Bogiem. Ale pamiętajmy, że relacja z Bogiem nie jest możliwa bez relacji z drugim człowiekiem. Św. Jan Apostoł w swoim pierwszym liście pisze: „Kto nie miłuje swego brata, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi”.

**Wśród nabożeństw w czasie Wielkiego Postu są rozczulające gorzkie żale, ale mało jest tak lubianych jak droga krzyżowa. Droga krzyżowa naszego Zbawiciela to wyjątkowe przeżycie. To droga cierpienia, ale i miłości. Czy można rozumieć, że idąc za krzyżem, Jezus prowadzi nas naszą osobistą drogą krzyżową?**

Jezus mówił: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien”. Zdarza się nam narzekać na nasz codzienny krzyż pański. Dobrze, że mamy w kościele to nabożeństwo. To w jego trakcie bowiem nasze myśli i uczucia podążają tą samą drogą, którą Jezus przebył w czasie ostatnich dni swojego ziemskiego życia: od sądu Piłata aż po grób. Idziemy, przeżywając wraz z nim swoją drogę krzyżową, pełną upadków i powstań. A ilu z nas pomyśli o tym, by podczas tej naszej drogi przez mękę pomyśleć o odkupieniu? Mimo całego swojego dramatu ta droga daje nam przecież nadzieję na to, że nie zagubimy w życiu właściwego kierunku. Skupiając się na kolejnych stacjach, można znaleźć odpowiedź, że droga krzyżowa nie jest tylko czasem płakania, ale i nadziei. Musimy w niej zobaczyć swoją wartość, swoją godność.

**Co Ksiądz powiedziałby wszystkim, którzy w obliczu krzywd, toczącej**

**się wojny i triumfu zła na świecie wątpią i tracą nadzieję w zwycięstwo dobra i w to, że warto być dobrym?**

Im więcej zła, tym większa jest potrzeba dobra. Im bardziej zło staje się bezczelne, tym większa jest potrzeba odwagi ze strony dobrych ludzi. Zło nas często przygniata, słyszymy o ludziach, którzy nie mają podstawowej rzeczy do życia, jaką jest woda; o biedzie i chorobach, które zabijają miliony istnień na świecie; o brutalnych wojnach (sami jej doświadczamy, jest bardzo blisko nas); widzimy ludzi umierających z powodu braku leku albo jest on tak drogi, że nieosiągalny... Widzimy niemoralność wokół i mnóstwo niesprawiedliwości. Im bardziej czujemy swoją bezradność, tym częściej powinniśmy zwracać się do Boga i wołać o jego pomoc. Wiara w Boga to przywilej ludzi roztropnych i mądrych, którzy wiedzą, że największą głupotą jest poleganie wyłącznie na sobie w tym, na co nie mamy większego wpływu.

**Bóg zawsze pomaga, chociaż często nie zauważamy tego, bo modląc się, „sugerujemy” Mu niejako, jak ma taką czy inną sprawę „załatwić”. A wszystko idzie jakimś dziwnie innym torem i po czasie zauważamy, że sprawa się**



Im bardziej czujemy  
swoją bezradność,  
tym częściej powinniśmy  
zwracać się do Boga  
i wołać o jego pomoc.

**PRZYJMĄC POPIÓŁ NA SWOJĄ GŁOWĘ,** człowiek musi uświadamiać sobie, że jest tylko człowiekiem na tej ziemi i jego egzystowanie tutaj zawsze zmierza do śmierci. Wydaje się, że brak tego uświadczenia staje się przyczyną wielu problemów, których zaczątkiem jest pycha. Jeśli nie żyjemy zgodnie z Ewangelią, zgodnie z Dekalogiem, to życie samo nam o tym przypomni, że jesteśmy słabi, że jesteśmy prochem.

**rozwiązała, może inaczej, ale zauważamy ten boski wpływ.**

Bo często w problemach strach jest paraliżujący, blokuje nas, tracimy wszelką chęć do życia. Ale nie można z nim zostawać sam na sam. Kościół proponuje niezawodną pomoc: zwróćcie się do Boga, bo on pomnaża naszą nadzieję. Bo Bóg nam pomaga tak, jak on uważa i pokazuje drogi ziemskie sięgające znacznie dalej niż tylko na cmentarz. Bóg pokazuje drogę, która się tam nie kończy. O tym wszystkim przypomina nam Wielki Post.

**Bardzo ważnym elementem Wielkiego Postu jest spowiedź odpuszczająca winy. Wierni po wyznaniu grzechów przed konfesjonałem czują się oczyszczeni i nawróceni. Rozgrzeszenie i pokuta dokonują wewnętrznych cudów. A jak mają te święta Wielkiego Postu i Zmartwychwstania Pańskiego przeżywać osoby wierzące, uczęszczające do Kościoła, ale niemogące przystępować do spowiedzi i Komunii Świętej. Dotyczy to np. osób, które zawarły powtórny związek cywilny, a obowiązują ich nadal nierozzerwalny sakrament małżeństwa...**

Odpowiadając na to pytanie, przypomnę słowa Jana Dobraczyńskiego, polskiego pisarza, chrześcijańskiego filozofa. On powiedział, że „wszystkie zakazy i nakazy są stworzone przez człowieka, ale Boże Miłosierdzie jest ponad wszystko”. Bóg w swoim miłosierdziu jest niezależny od wszystkich ludzkich prawideł. Prawdą jest, że człowiek, który może dostąpić odpuszczenia grzechów przez spowiednika i otrzymuje pokutę, on czuje się na duszy lżejszy. Ale nawet wśród spowiadających się często słysze: „Proszę księdza, mnie jest tak trudno mówić o swoich grzechach”. A ja myślę wtedy: „I chwała Bogu, że trudno, chwała Bogu, że przeżywamy te nasze grzechy tak głęboko, że się wstydzimy o nich mówić na głos. Bo jesteśmy uczciwi, bo czujemy ich brzemień”. Bo słowa „uczciwość” i „szczerowość” tu są najważniejsze. Jeżeli osoba, która nie może przystąpić do spowiedzi, ale cierpi z tego powodu, brak jej tej pełni przeżywania liturgii, szczerze żałuje wielu czynów, to ona jest miła Panu. Ona nie jest stracona. Spowiedź jest tylko jednym z warunków sakramentów pokuty. Najważniejszym elementem jest żal za grzechy. Ten warunek jest dostępny dla wszystkich. Trzeba tylko Boga prosić o odpuszczenie grzechów i za nie żałować. I żyć w miłości do Boga i drugiego człowieka.

Pan Jezus mówił do siostry Faustyny: „Są takie dusze, które w ostatnich chwilach życia tak przepalają się moją miłością, że wchodzą wprost do nieba”. Tu warto też przypomnieć łotra, który wisiał obok Jezusa na krzyżu. Jego ostatnimi słowami było: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego”. A Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam ci dziś będziesz ze mną w raju”. Słowa: „Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju”, pokazują, że prawdziwa wiara w Jezusa i jego łaska mogą dać zbawienie każdemu. Jest to bardzo ważna i wspiania dla nas wiadomość. Każdy z nas może zostać zbawiony, jeśli przyjmie Jezusa do swego serca. Bóg potrafi wybaczać grzechy, musimy jednak mu zaufać. Błędne jest jednak myślenie, że można grzeszyć całe życie i pod koniec się nawrócić. Wiedzmy, że Bóg zna nasze serca i zamysły. Boga nie da się oszukać. Tylko prawdziwe nawrócenie i łaska Jezusa dają gwarancję zbawienia, nie nam nie da takie planowane sztuczne nawrócenie. Istotne jest również to, że nie wiemy, kiedy umrzemy. Może to być dzisiaj, czy będziemy mieli czas na nawrócenie?

**Czy zatem łotr został zbawiony?**

Z całą pewnością tak, zapowiedział to sam Jezus: „Zaprawdę, powiadam ci dziś będziesz ze mną w raju”.



FOT. ADOBE STOCK

## Marzec powrócił

Marzec powrócił, więc zmienna pogoda.  
Co dzień inaczej – wiosenna moda:  
W poniedziałek słońko,  
We wtorek deszcz leje,  
W środę bardzo zimno,  
W czwartek wicher wieje,  
W piątek śnieżek pada,  
W sobotę słońko świeci,  
W niedzielę ciepłutko –  
więc cieszą się dzieci.

## Marcowe przysłowia – wróżby

Ile w marcu dni mglistych,  
tyle w żniwa dni dżdżystych.  
\*\*\*

W marcu, gdy są grzmoty,  
urośnie zboże ponad płoty.  
\*\*\*

Marzec: czy słoneczny, czy płacziwy  
– listopada obraz żywy.  
\*\*\*

Na Świętego Grzegorza [12 marca]  
idzie zima do morza.

## O porach roku

Najczęściej mówimy, że mamy cztery pory roku: wiosnę, lato, jesień i zimę. Tymczasem w naszej szerokości geograficznej i klimacie wyróżnia się następujące osiem fenologicznych pór roku:

- przedwiośnie, • pierwiośnie, • wiosnę, • wczesne lato,
- lato, • wczesną jesień, • jesień, • zimę.

Zaskoczeni?! Otóż obecnie mamy:

## Przedwiośnie, czyli zaranie wiosny

To po spoczynku zimowym początek wegetacji. Pierwsza zakwita leszczyna, łatwo są zauważalne jej długie męskie kwiatostany, intensywnie żółto pyłące w czasie suchej i ciepłej pogody. Pyli także olsza czarna. Z roślin bliższych temu, co potocznie nazywamy kwiatami i których odmiany ogrodowe są częste w naszym otoczeniu, na przedwiośni kwitną: śnieżyczka przebiśnieg, krokus spiski, zawilec gajowy, przylaszczka pospolita. Szczególnie efektownie wyglądają bezlistne pędy wawrzynka wilczytoko pokryte różowymi kwiatami, często w otoczeniu jeszcze leżącego śniegu. Szczególny sentyment żywię do kwitnących na poboczach podbiałów, dla mnie to znak, że już definitywnie po zimie. Na wilgotnych łąkach kwitnie o tej porze kaczeniec.

Przedwiośnie zaczyna się różnie, w zależności od przebiegu pogody w danym roku, czasem już w lutym lub w marcu. Trwa zwykle do początku kwietnia. Średnie dobowe temperatury o tej porze roku średnio są nieco powyżej 5°C. Fenologiczne pory roku są związane z życiowym cyklem roślin i wyznaczone przez takie zjawiska, jak: rozwój liści, kwitnienie, rozsiewanie nasion, zrzucanie liści i inne etapy rozwoju określonych gatunków roślin.

## Skąd to powiedzenie? Wyrwał się jak filip z konopi

W Polsce opowiadano anegdotę o jakimś Filipie ze wsi Konopie, który przez całe życie walczył z wrogiem. Kiedy osiadł już na swojej ziemi, któregoś razu pojechał na sejmik. Filip z Konopi nie był wprawiony w rozprawach publicznych i wówczas zdarzyło się, że podczas trwania obrad sejmu zabrał głos i okazało się, że zupełnie nie mówił na temat, czym wzbudził powszechny śmiech w sejmie. Ale to tylko anegdota...

Tak naprawdę przysłowie funkcjonuje od bardzo dawna i pochodzi z Białorusi, gdzie filipem zwano zająca. Dlatego słowo „filip” zapisujemy z małej litery!

Jeżeli ktoś w klasie na matematyce wyrwany do odpowiedzi zacznie niespodziewanie deklamować wiersz, który powinien zabrzmieć na następnej lekcji, czyli języku polskim, to na pewno wszyscy się z niego będą śmiali i będzie można powiedzieć, że wyrwał się jak filip z konopi.

## Ciekawostki

- Największymi maniakami telewizyjnymi na świecie są Amerykanie, którzy średnio spędzają 280 minut dziennie przed szklanym ekranem.
- Ćwierć biliarda mikroskopijnych okruchów plastiku leżącego na dnie Morza Śródziemnego zagraża wszystkim żyjącym tam stworzeniom.
- Największy koncertujący fortepian świata znajduje się w Polsce: ma 6,04 metra długości, 2,52 metra szerokości, 2,87 metra wysokości i waży około 1,8 tony!

## Jak funkcjonuje ludzki organizm

- Włosy człowieka rosną z prędkością 0,35 mm na dzień. W przeciągu miesiąca przyrastają więc mniej więcej o centymetr.
- Grupa krwi 0 jest najpospolitsza na świecie. Ma ją 46 proc. ludzi. Najrzadsza jest grupa AB, która cechuje tylko 14 proc. mieszkańców naszego globu.
- W ciele człowieka znajduje się 640 mięśni, z czego ok. 600 to mięśnie zależne od woli każdego z nas.



Przedszkolak powinien właściwie się odżywiać, wysypiać i mieć dużo zabaw ruchowych, ale takich, które angażują całe ciało.

## Przedszkolak w edukacji włączającej.

# Rozwój układu kostnego i mięśniowego



Anna Pawłowicz-Janczys

Przyjrzyjmy się rozwojowi układów kostnego i mięśniowego, bardzo ważnych układów w ogólnym rozwoju dziecka przedszkolnego.

**M**iędzy sposobem poruszania się trzylatka a dziesięciolatka jest ogromna przepaść. Uczymy się chodzić i biegać w taki sposób, w jaki robią to osoby dorosłe, mniej więcej około siódmego roku życia. Przyjęcie postawy pionowej i robienie pierwszych kroków zajmuje nam od roku do 14 miesięcy, ale dalsza nauka chłodzenie i biegania trwa średnio sześć lat. To wiąże się z naszym rozwojem fizycznym, zmianami w układzie mięśniowym i kostnym.

### Układ kostny od strony fizjologicznej

Rozwój układu kostnego to nie tylko rośnięcie kości. Także sama struktura kości dziecka jest odmienna od struktury kości osoby dojrzałej, a różni się stopniem nasycenie minerałami. Od urodzenia dziecka mineralizacja kości trwa tak długo, jak długo rośniemy – u chłopców trwa dłużej, u dziewczynek ok. 2 lata krócej, kończy się mniej więcej w wieku 20 lat. Ważne jest, żeby wspomagać ten proces aktywnością fizyczną, bo wiemy, że mineralizacja jest uzależniona nie tylko od tego, jak odżywasz organizm, ale także od tego, co ten organizm robi. Pracujący układ kostny, w sposób dostosowany do jego możliwości, lepiej się mineralizuje. I teraz zobaczmy, z tego punktu widzenia, jaką prymitywnością jest pozwalanie na to, żeby trzylatek czy pięciolatek spędzał godziny nad tabletem czy smartfonem. Dziecko w tym wieku nie powinno zostawać w bezruchu przez dłuższy czas. Chcę przez to powiedzieć, że jeśli przez 15 minut będzie siedziało, słuchając czytanej mu książeczki, to jego kręgosłup i mięśnie nie doznają większej krzywdy, ale już dopuszczanie do tego, że dziecko przez kilka godzin każdego dnia znajduje się w takiej samej pozycji, jest po prostu obojętnością na potrzeby dziecka. Nawet jeśli jest to bardzo wygodne dla dorosłych, gdy dziecko spokojnie siedzi w kąci nad tabletem i poruszając paluszkami, uruchamia kolejne filmiki z YouTube'a. Dziecko musi zmieniać pozycję. To ważne i ze względu na mineralizację kości, i ze względu na to, że jego szkielet nie jest jeszcze wystarczająco przytrzyma- mywany mięśniami.

FOT. MARIAN PALUSZKIEWICZ

### Co dziecko powinno robić w tym okresie?

Właściwie się odżywiać, wysypiać i mieć dużo zabaw ruchowych, ale takich, które angażują całe ciało. Trzylatek powinien biegać, wspinać się, turlać, skakać, manipulować przedmiotami. Także doznawać różnorodnej stymulacji, która pozwoli mu odczuwać swoje ruchy i pozycje własnego ciała.

Jeszcze do niedawna, kiedy myśleliśmy o odbieraniu bodźców, mieliśmy na myśli głównie to, że oczy przekazują nam obrazy wzrokowe, a uszy doznania słuchowe, ale dzisiaj już bardzo dużo wiemy o czymś, co wcześniej umykało naszej uwadze, a mianowicie o czuciu głębokim. Mamy możliwość odbierania bodźców z powierzchni stawowych, z mięśni, które się rozciągają albo kurczą.

Dzięki tym doznaniom z wnętrza naszego ciała nasz mózg wnioskuje o tym, co się z tym ciałem dzieje, w jakim jest stanie, co robi, w jakich jest pozycjach, to wszystko razem pomaga nam utrzymać równowagę. Tylko tego wszystkiego musimy się w trakcie życia uczyć. Ten proces nazywa się procesem integracji sensorycznej. Nam, jako rodzicom czy wychowawcom, zależy, aby wszystkie zmysły działały jednakowo sprawnie, a żeby to mogło mieć miejsce, nie wolno dziecku fundować tylko pobudzania wzroku i słuchu, a reszty zostawić odłogiem.

### Rola ruchu i aktywności

Nie mogę jednak mówić o rozwoju kości i mięśni bez wskazania roli ruchu i aktywności. Ruch jest bardzo ważny i musi być różnorodny. Nie ma jednego rodzaju aktywności, która dla dziecka byłaby najbardziej wskazana. Bo ono, jak pisałam, powinno się turlać, skakać, ale też dotykać rzeczy, które mają różną powierzchnię, różną temperaturę itd.

To wszystko powinno dziać się w tym samym czasie, kiedy oczy dostarczają informacji, jak coś wygląda, jakiego jest koloru, jakie wydaje odgłosy. Jednocześnie powinniśmy wiedzieć, czy to jest gładkie, czy chropowate, miękkie, czy twarde, ciężkie czy lekkie. Dlatego dziecko musi być wszechstronnie aktywne, aby odbierać różnorodne bodźce wszystkimi zmysłami.

Aktywność fizyczna powinna być dostosowana do poziomu rozwoju dziecka. Czterolatek czy pięcioletni chłopiec nie może robić pompek na drążku. Byłoby to krótkowzrocznością wymagać od organizmu, który jest w pełni zajęty tworzeniem mięśni, mineralizacją kości, aktywności zwią-

zanej z dużym i długotrwałym wysiłkiem. To może doprowadzić nie tylko do pojawienia się kontuzji, ale i do wykrzywienia kości, a nawet do zaburzeń procesu ich mineralizacji.

### Rola mięśni

Nie pisałam jeszcze o mięśniach, ale przecież u małych dzieci mięśnie nie dojrzały jeszcze do tak intensywnego, na dodatek jednorodnego wysiłku. To dlatego tak ważne jest, aby przedszkolakom nie fundować jednostajnego wysiłku, angażującego przez dłuższy czas te same mięśnie. To, co nam, dorosłym, wydaje się łatwym, mało obciążającym spacerkiem za rączką z babcią, dla czteroletka może być bardzo trudnym zadaniem, w odróżnieniu od spędzania trzech godzin na gonieniu się z innymi dziećmi, przeskakiwaniu przez murki i płotki, wspinaniu się na drabinki.

Szczególnie mięśnie drobne są jeszcze w załazku i dopiero w następnych latach będą intensywnie tworzone. Dlatego nie wolno wymagać od przedszkolaka np. długotrwałego rysowania szlaczków czy kolorowania.

Matka natura przewidziała określoną kolejność rozwoju różnych narządów i części organizmu. Wiele mięśni drobnych, które będą odpowiadać za precyzyjne ruchy naszego ciała, rozwinię się wraz z procesami kostnienia. Żebyśmy mogli wykonywać przez dłuższy czas wiele precyzyjnych ruchów, musimy mieć odpowiedni poziom zmineralizowania kości, ale też dłoń, śród-ręczna, palce muszą być zaopatrzone w drobne mięśnie. Mamy dwa główne etapy procesów kostnienia nadgarstka i dłoni: pierwszy ok. 6.-7. roku życia i drugi ok. 12.-13.

Dlaczego o tym piszę? Otóż wielu rodziców i wychowawców ma w stosunku do dziecka oczekiwania niewspółmierne do jego możliwości, np. dotyczące samodzielności w zakresie samoobsługi. Wśród nas są rodzice, którzy oczekują, że trzylatek sama włoży świeży wyprane rajstopki, a więc rajstopki skurczone, nierozciągnięte. Nie jest w stanie tego zrobić, ponieważ nie ma jeszcze rozwiniętych drobnych mięśni. Nawet jeśli jej powiesz, że najpierw trzeba rajstopki zrolować, to jak ma to zrobić małymi rączkami, w które te zrolowane rajstopki się nie zmieszczą? Miejszy świadomość, że samodzielność jest bardzo mocno związana z poziomem rozwoju biologicznego.



Elżbieta Monkiewicz

 @ELZBIETA.MON

**RZODKIEWKA Z MASŁEM I SOLĄ**  
 – klasyka francuskiej kuchni rustykalnej.

# Masło maślane

Czy zauważyli Państwo, że ostatnio masło wraca do łask? Media społecznościowe pełne są filmików na temat ukręcania masła w domu, przygotowania desek maślanych (butterboard), na których głównym bohaterem jest właśnie masło, przyrządzania różnych maseł smakowych i po prostu smarowania nim upieczonego w domu chleba. Spróbujmy powiedzieć masłu „tak”.

## Dobre masło

Dobrej jakości produkty poprawiają też jakość życia. Więc jakie jest dobre masło? Ekspertki doradzają przy wyborze masła – jak i wszystkich produktów spożywczych – spojrzeć na skład produktu. Najlepsze masło powinno zawierać tylko śmietankę, świeżą lub zakwaszoną, a w przypadku masła solonego – jeszcze sól. Co więcej, znani producenci produktów mleczarskich cenią sobie swój wizerunek i ściśle monitorują zgodność z normami państwowymi. Tyle w sklepie. W domu natomiast możemy mówić i o wyraźnym kremowym smaku, żółtawo-kremowym kolorze, plastycznej konsystencji. Warto zwrócić uwagę na przekrój: wysokiej jakości masło w przekroju powinno być błyszczące, bez kropelek wody. Pod wpływem niskich temperatur nie powinno się kruszyć, a w temperaturze pokojowej musi zachować kształt kostki. Jeśli to możliwe, powąchaj masło przed zakupem: nie może mieć kwaśnego i zjełczałego zapachu, powinien być tylko zapach śmietanki. Masło łatwo pochłania zapachy, dlatego pamiętaj o tym, przechowując je. Masło szybko jełczeje pod wpływem światła, dlatego przezroczyste naczynie pozostawione na stole nie będzie odpowiednie. Kolor masła zależy od pory roku: ciepłą porą roku, kiedy krowy pasą się na łąkach, trawa ma więcej beta-karotenu, więc masło może mieć intensywnie żółtą barwę. A zimą, kiedy krowy jedzą głównie mieszanki paszowe lub suche siano, kolor masła może być bardzo jasny. Ważne, by był jednorodny.

## Tańce z masłem

Najlepsze z obecnie dostępnych w sprzedaży maseł jest masło o zawartości tłuszczu 82 proc. (kolejne 16 proc. to woda, reszta to białko mleka). W specjalistycznych sklepach cukierniczych można nabyć tzw. suche masło o zawartości tłuszczu 83 lub 84 proc., przeznaczone do wyrobów z ciasta francuskiego. Masło o zawartości 72 proc. tłuszczu zawiera mniej tłuszczu

i więcej wody. Ale to nie znaczy, że to „nieprawdziwe” masło – w nim, podobnie jak w bardziej tłustym produkcie, nie ma nic oprócz tłuszczu mlecznego i serwatki, po prostu w innej proporcji. W każdym razie przeczytaj etykietę i sprawdź, czy skład produktu ci odpowiada. Powinniśmy odróżnić masło i produkt maślany. W zależności od surowców, z których jest produkowane, masło dzieli się na: masło śmietankowe, które powstaje z odseparowanej śmietanki pasteryzowanej, i masło kwaśno-śmietankowe, zrobione z tej samej śmietany, ale z dodatkiem kultur starterowych. Osobno jest masło topione albo ghee, z którego serwatka jest prawie całkowicie usunięta. Zawartość tłuszczu w takim produkcie wynosi do 99 proc.

## Tajemniczy ingredient

Masło jest używane w wielu potrawach, jest podstawą sosów, nie da się bez niego ugotować kremowego risotto, tak jak robią to we Włoszech. Słynny sos beszamelowy nie obędzie się bez dobrego masła i wysokiej jakości mleka. Masło niweluje gorycz wątróbki, nadaje jej delikatny aromat i smak. Bez dobrego masła nie ma rozpylającego się w ustach francuskiego rogala maślanego, brioszki lub ciasta kruchoego. Paszety, smarowidła na bazie masła, różne maślane smaki dodają barw codziennemu życiu. Łyżeczka masła będzie tym, co nada smak „jak u mamy” zwykłej zupie, potrawce czy duszonym warzywom, a najsmaczniejsze piure ziemniaczane według słynnego szefa kuchni Joëla Robuchona zawiera dwie części ziemniaków i jedną część masła. Francuzi używają gigantycznych ilości masła we wszystkim, co gotują, a roczne spożycie masła przez jednego Francuza szacuje się na 8 kg, podczas gdy średnia europejska jest ok. 2,5 kg. Doskonałym przykładem jest croissant. Na jeden rogalik o wadze 100 gramów potrzeba 35–40 gramów masła. Jednak od dawna wiadomo, że Francuzi dużo wiedzą o przyjemnościach.

Jednak jeśli zamierzacie ostro smażyć na maśle, to raczej tego nie róbcie. W wysokiej temperaturze laktoza zawarta w maśle zaczyna się palić i potrawa stanie się gorzka. Aby smażyć na maśle, temperatura nie powinna przekraczać 150–160°C. W takim przypadku lepiej wymieszać masło z oliwą. Technika tę często można spotkać w kuchni hiszpańskiej czy włoskiej. Najpierw trzeba wlać oliwę na patelnię, a następnie wrzucić do niej masło.

## Takie różne masło

Beurre noisette, czyli masło orzechowe. Przygotowując je, nie zbiera się piany i trzeba bardzo uważać, żeby się nie przypaliło, ale pozostało przy karmelizacji laktozy, dzięki czemu masło nabiera pięknego brązowego koloru i wspaniałego orzechowego aromatu i smaku, które później przekazuje wielu potrawom. To klasyka kuchni francuskiej, a połowa francuskich potraw, jeśli wymagają smażenia, smażona jest na tym maśle. Jest wyśmienitym dodatkiem do ciast, warzyw, różnego rodzaju mięs, ryb oraz makaronów, a steki smażone na takim maśle podbijają serca każdego. Podobnie jest robione słynne masło ghee – tylko że przy nagrzewaniu masła pianę bardzo dokładnie się zbiera. I to masło jest wspaniałego złotego koloru, może być przechowywane bardzo długo i nawet bez lodówki, i jak najbardziej nadaje się do smażenia. Świeże masło można dosmaczać na różne sposoby, dodając do niego rozdrobnionych śledzi, kawioru, czosnku czy nawet proszku z suszonych borowików. A można wziąć zwykłe masło i brązowe masło w temperaturze pokojowej i ubijać mikserem, aż masa zwiększy się o półtora raza, stanie się bardzo delikatna, puszysta. Wystarczy dodać do niej trochę soli. Ale jeśli dodasz do masła świeże zioła lub natkę pietruszki, nie możesz go długo przechowywać w lodówce, bo wilgoć pozostaje w ziołach i masło może się zepsuć. I oczywiście nie zapominajmy o tym, że według zaleceń dietetyków dorosła zdrowa osoba dziennie może spożyć do 10 g masła.

# Brunner z placu Łukiskiego



Rozmawiał  
Jarosław Tomczyk

Mieliśmy z tatą razem pojechać do Wilna, chciał raz jeszcze pospacerować po jego ulicach. Niestety, nie zdążyliśmy. Ale zachowały się grafiki z obrazami rodzinnego miasta, które wykonywał. Chciałbym je pokazać nad Wilią przy okazji setnej rocznicy jego urodzin – mówi Krzysztof Karewicz, syn Emila, wybitnego aktora, urodzonego w Wilnie 13 marca 1923 r.

**KRZYSZTOF KAREWICZ**  
(ur. 1953; na zdjęciu z ojcem Emilem Karewiczem) – malarz, kolorysta, symbolista, rzeźbiarz, rysownik. Skończył studia na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Oprócz projektowania graficznego i malarstwa zajmuje się fotografowaniem i wykonywaniem kamienno-metalowych form przestrzennych. Wykorzystuje do tego technikę spawania metodą TIG. Wymyślił technikę rysowania węglem kontrarys. Jest synem Teresy i Emila Karewiczów.

**Role Hermanna Brunnera w „Stawce większej niż życie” i Władysława Jagiełły w „Krzyżakach” to dwie najważniejsze w karierze Pańskiego ojca?**

Na pewno z nimi jest najbardziej kojarzony. Oczywiście najbardziej rozpoznawalny był jako Brunner, ta kreacja spowodowała, że na ulicy właściwie wszyscy go znali. Ale czy były to role najważniejsze z powodu satysfakcji aktorskiej, to tego nie wiem. Na pewno mu one nie ciążyły, nie został aż tak zaszufładowany, co czasami dla aktora jest przekleństwem.

**A Pan którą rolę ojca najwyżej ceni z ponad stu, jakie zagrał w filmie?**

Warszawiaka z „Bazy ludzi umarłych”. Wydaje mi się najbardziej zbliżona do jego postaci. Na drugim miejscu jest porucznik Mądry w „Kanale”. Z ról, które utkwiły mi w pamięci, a widziałem właściwie wszystkie produkcje, w których tata brał udział, wymieniałbym jeszcze Kapitana w „Yokmoku”. Zwróciła moją uwagę dlatego, że sam pływam. No i jednak „Stawka większa niż życie”, czyli Brunner, bo potrafił mnie w tej roli rozbawiać. A trudno jest zagrać wrednego szkopa, którego wszyscy kochają.

**Podobno Emil Karewicz po obejrzeniu filmu zawsze był niezadowolony ze swojej gry...**

Nie był zadowolony. Ilekroć oglądał się w jakiejś roli, mówił do mnie: „Kitek, teraz to bym to zupełnie inaczej zagrał”. A jak to było w duszy? Raz był na pewno bardziej zadowolony, drugi mniej, ale ogólnie wszystkie role zagrałby inaczej.

**Ponoć narzekał, że nigdy nie odkryto w nim pełni talentu komediowego?**

Reżyserzy widzieli w nim raczej twardego mężczyznę i obsadzali w rolach zupełnie innych niż komediowe. W „Jak rozpętałem II wojnę światową” i „Alternatywach 4” miał jedynie epizody. Ale tak zagrane, że faktycznie się o nich pamięta, co jest miłe. A propos roli komediowej, mogę dodać ciekawostkę.



EMIL KAREWICZ Z WNUKAMI podczas świątecznego spotkania.

W swojej autobiografii „Moje trzy po trzy” napisał: „Dajcie mi dobry scenariusz komediowy, a zagram za darmo”.

#### W kinie ojciec był czarnym charakterem, a jaki był w życiu?

Oprócz tego, że był moim kochanym ojcem, był też moim przyjacielem. Ponadto był człowiekiem bardzo wrażliwym i empatycznym, rodzinnym, ciepłym. Odwrotność tego, co kreował na ekranie.

#### Emil Karewicz urodził się sto lat temu w Wilnie i spędził w tym mieście pierwsze 22 lata ze swojego długiego, 97-letniego życia. Często wspominał te młode lata?

Tata był bardzo skryty, mało opowiadał. Prawdę powiedziawszy, wielu rzeczy o jego młodości dowiedziałem się dopiero ze wspomnianej autobiografii,

którą wydał siedem lat przed śmiercią. Chociażby to, że mama była jego trzecią żoną. Wcześniej nie miałem o tym zielonego pojęcia. Tata nigdy mi o swoich poprzednich żonach nie opowiadał.

#### Z mamą byli małżeństwem przez 62 lata.

Tak. Od 1950 do 2012 r., czyli do śmierci mamy. Stworzyli małżeństwo szczęśliwe, zgodne i trwałe. Choć na powołanie tata nie mógł narzekać. Mama była bardzo wyrozumiała i cierpliwa. Bo być aktorem to znaczy nie być często w domu. Film, teatr, próby i do tego listy wielbicielki. Zdarzało się, że na niektóre odpisywała mama, bo tacie się po prostu nie chciało [śmiech].

#### O wileńskim dzieciństwie mówił w swojej książce ciepło, ale nie było ono najszcześniejsze.

Nie było łatwe i nie było szczęśliwe. Gdy miał siedem lat, jego rodzice, a moi dziadkowie, się rozstali. Przeżywał to. W domu nastała bieda. Tata starał się dorabiać na różne sposoby, a to rysując, a to robiąc kukielki czy łowiąc ryby. Ale jeśli już wspominał dzieciństwo i młodość, to raczej mówił o tych radośniejszych przeżyciach. Nigdy się nad sobą nie rozczulał. Był bardzo pogodnym człowiekiem. Opowiadał mi, że po Wilii pływały drewniane tratwy i razem z kolegami przeskakiwali z tratwy na tratwę. Jak nie udawało im się wskoczyć, wpadali do wody. Innym razem bawili się w pilotów, siedząc na stertach papieru w hurtowni przyborów szkolnych, i jak to piloci musieli zapalić papierosa. W efekcie omal nie spalili całej hurtowni. Dużo miał do czynienia z kościołem, bo babcia była bardzo wierząca. W latach 30. został ministrantem w wileńskiej parafii. Stawiał tam zresztą pierwsze aktorskie kroki,



WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO W FILMIE „KRZYŻACY” (1960) ALEKSANDRA FORDA – jedna z najszlachetniejszych ról Emila Karewicza.

biorąc udział w inscenizacjach kościelnych.

#### Gdzie pański ojciec mieszkał w Wilnie? W autobiografii znalazłem dwa adresy, ul. 3 Maja i Pańska 5.

Dom rodzinny był przy 3 Maja, blisko placu Łukiskiego. W taty opowieściach to miejsce nieustannie się przewijało. Wspominał przemowy i wizyty marszałka Piłsudskiego w Wilnie. Defilady wojskowe, które się przy tej okazji odbywały na placu i na ulicy Mickiewicza. Ojciec był piłsudczykiem, to były dla niego ważne wydarzenia. Dał mi zdjęcia domu, w którym mieszkał, i kiedy byłem w Wilnie, starałem się go odnaleźć. Wydaje mi się, że się udało.

#### W książce Emil Karewicz z dużym sentymentem wspomina też

#### wyprawy do cyrku na placu Łukiskim oraz do kina, gdy udało mu się zdobyć pieniądze na bilet. To była chyba jego ulubiona rozrywka.

Ojciec od najmłodszych lat był zafascynowany sztuką estradową. Cyrk w jakimś sensie był dla niego namiastką teatru, bo arena to przecież też scena. Kino to z kolei aktorzy, kreacje. To pociągało go od najmłodszych lat, w rezultacie został aktorem, i to nie najgorszym. A zaczynał tę przygodę przecież jeszcze w Wilnie. W 1940 r. zaczął bezpłatny staż w Teatrze Małym. Po jego rozwiązaniu, pod koniec 1941 r., podjął przymusową pracę w niemieckiej firmie transportowej i woził drewno. Chciał uniknąć wywiezienia na roboty do III Rzeszy. Pod koniec wojny został aresztowany przez Sowieców, a potem przewieziony do Białegostoku. Tam wcielono go do kompanii strzeleckiej 2.

Armii Wojska Polskiego, z którą przewędrował całą Polskę i dotarł aż do Berlina jako szef grupy artystycznej.

#### Po wojnie Emil Karewicz odwiedzał Wilno?

Był na pewno przynajmniej dwa razy. Raz prywatnie, raz służbowo, gdy kręcono film dokumentalny o jego młodości „Moje Wilno”. O tych wyjazdach jakoś szczególnie nie opowiadał. Mie-liśmy z tatą razem pojechać do Wilna, chciał raz jeszcze pospacerować po znanych sobie ulicach i zakamarkach. Niestety, nie zdążyliśmy tego zrealizować, nie udało się. Szkoda, tym bardziej że z pensjonatu „Zielony Zakątek” w Macharcach, w którym prowadzę swoją pracownię, znajdującym się za Augustowem, na trasie w kierunku na Wilno, to już raptem niespełna 200 km. Tata bywał tu często, ale kiedy bywał,





**KARYKATURA ŚPIEWAKA I AKTORA WŁADYSŁAWA WALTERA**, autorstwa Emila Karczewicza.



**JEDNA Z WIELU AKWRELI STWORZONYCH PRZEZ EMILA KARCZEWICZA**. Jego syn Krzysztof Karczewicz wyraził chęć pokazania ich na wystawie w Wilnie.



**KARYKATURA LUDWIKA SEMPOLIŃSKIEGO**, jednego z największych polskich artystów kabaretowych.

to albo nie było czasu, albo za chwilę musiał wracać do Warszawy, bo coś tam pilnego wyskoczyło. Umawialiśmy się, że następnym razem i ostatecznie tego czasu zabrakło. Żałuję, że tak szybko odszedł, w wieku 97 lat. Myślałem, że dożyje do setki.

**A Panu zdarza się bywać w Wilnie? Jaki ma Pan stosunek do rodzinnego miasta swojego ojca?**

Ponieważ mam wspomnianą pracownię w Puszczy Augustowskiej, to jeżdżę sobie na Litwę często. Czasem po zakupy, czasem pozwiedzać. Do Wilna mam ogromny sentyment. Bardzo mi się podoba Stare Miasto, zachwyca Ostra Brama. Spacerując po nim, lubiłem szukać tablic na domach, patrzeć, gdzie mieszkał ktoś ze znanych Polaków.

**Wiadomo, że Emil Karczewicz rysował pejzaże Wilna. Można je gdzieś obejrzeć?**

Są w moich zbiorach i nie ukrywam, że z okazji setnej rocznicy urodzin taty marzy mi się zorganizować w Wilnie wystawę jego prac. Jest tych grafik, pasteli i akwareli, dosyć sporo, chociaż trochę ich też rozdał. Prace ojca są z różnych lat, z różnych okresów jego życia, wcześniejsze i późniejsze. Nie ma, niestety, tych przedwojennych, gdzieś zaginęły w wojennej zawierusze, nigdy ich nie widziałem. Ale są też do tego fotosty i różne pamiątki po tacie, które mam i chętnie bym udostępnił, szczególnie w Wilnie. Mam nadzieję, że może nasz wywiad sprawi, że jakaś wileńska instytucja zechce mi pomóc i podejmie temat. To nie są duże prace, raczej małe formaty, nie potrzeba do ich ekspozycji wielkiej przestrzeni.

**Tata tworzył z pamięci czy na czymś się wzorował?**

Zaczął tworzyć jeszcze w Wilnie. Potem z pamięci, bo przecież Wilno

bardzo dobrze zapamiętał, ale korzystał też często z widokówek. Natomiast pejzaże przyrody, które malował, to były wyjazdy w plener i potem praca w domu na podstawie szkiców, które w tych plenerach zrobił. Wśród jego prac malarskich zachowały się też karykatury osób znanych z teatru. Tata potrafił, często w trakcie antraktów, narysować karykaturę kolegi z pracy na tzw. jednej nodze. Kiedy zaczynałem liceum plastyczne, tata mocno mnie instruował w tej branży. A potem, już na studiach i po nich, to ja dawałem wskazówki jemu, żeby te prace były bardziej profesjonalne. Z tatą obchodziliśmy również nasz wspólny jubileusz – on 95 lat, ja 65 – który odbył się w Krakowie pod tytułem „Dwa pokolenia, dwie kreacje, wspólna pasja”. To było dla mnie wyjątkowe przeżycie rodzinne. Tata rysował, a ponieważ przejąłem od niego ten talent, bardzo mi w malowaniu sekundował. Po liceum zdawałem i do szkoły teatralnej, i na

Wybitny aktor miał też w swojej tece namalowane przez siebie widoki Wilna. Jego

akademię sztuk pięknych. I tu, i tu przeszedłem przez pierwszy etap egzaminów. Naradzałem się z rodzicami, co dalej, i mama wtedy powiedziała, że jeden aktor w domu absolutnie wystarczy. A ponieważ kochałem rysować i malować, zdecydowałem się iść tą drogą.

**Prace ojca były już gdzieś prezentowane?**

Do tej pory zawsze przy okazji wystaw moich prac. Na przykład w Warszawie, w pałacu w Wilanowie, w 2019 r., na kilka miesięcy przed śmiercią ojca. Chciałem pokazać szerszej publiczności, że tata nie tylko był aktorem, ale interesował go również sztuki plastyczne. Byliśmy też wspólnie zaangażowani w pomoc charytatywną na rzecz Domu Aktora Weterana w Skolimowie i prawie co roku przekazywaliśmy swoje prace malarskie na aukcję „Młodość dla doświadczenia”. Tym gestem

FOT. ANOH

mogliśmy wesprzeć dom, w którym mieszkają aktorzy weterani.

**Jeśli uda się zorganizować wystawę prac ojca w Wilnie, to być może i Pan zaprezentowałby któreś ze swoich. Czym ze swojej twórczości chciałby się Pan pochwalić wilanom?**

Na pewno oprócz kilku prac malarskich pochwaliłbym się rysunkami węgłem, które wykonuję w technice kontrarys, sam ją wymyśliłem. Jestem w trakcie zdobywania patentu i za bardzo się nią nie chwaleb, nie chcę zbyt szeroko rozpowszechniać, ale w Wilnie bym to zrobił. Nie maluję abstrakcji, jestem raczej symbolistą. To są prace, które bardziej skłaniają do myślenia, do refleksji, związane z ulotnością.

**Pański ojciec urodził się 13 marca 1923 r. i stąd trójki uważał za swój talizman. Zresztą znalazły się**

**i w tytule jego autobiografii. Faktycznie przynosiły mu szczęście?**

Myślę, że w gruncie rzeczy tak. Trzy żony, troje dzieci, wnuków więcej, bo sześcioro, ale to też wielokrotność trójki.

**Czy z okazji setnej rocznicy urodzin Emila Karczewicza są planowane jakieś większe uroczystości?**

Będę miał wkrótce z tej okazji spotkanie organizowane przez burmistrza w domu kultury warszawskiej dzielnicy Wawer, dokładnie w Aninie, gdzie mieszkaliśmy od przeprowadzki rodziców z Łodzi. W planach jest jeszcze kilka innych tematów, także telewizyjnych, ale rodzających się, w związku z tym nie chciałbym o nich na razie szerzej mówić. No i mocno wierzę, że uda się przypomnieć postaci ojca w Wilnie, organizując jesienią wystawę, o której rozmawialiśmy.

# Autokar będzie mógł cofać

Fernando Santos zadebiutuje wkrótce w roli selekcjonera reprezentacji Polski. Przewodnicimy opiekuna polskich piłkarzy, jakiego nie znacie.

Szymon Dudek

Mieszkańcy Portugalii z przymrużeniem oka charakteryzują swój kraj: „Porto pracuje, Lizbona się bawi, a Braga modli”. Można byłoby zatem podejrzewać, iż selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski Fernando Santos, gorliwy katolik, pochodzi z Bragi, czyli „portugalskiej Częstochowy”. Nic z tych rzeczy. Na świat przyszedł w roztańczonej Lizbonie, lecz drogę życiową, którą obrał, zdecydowanie prowadzi z różańcem, a nie tańcem. Portugalczyk wkrótce zadebiutuje w roli dowódcy reprezentacji Biało-Czerwonych. W ostatnich tygodniach pielgrzymował, tym razem nie do świętych miejsc, ale do

piłkarzy, na których postawi w nadchodzących meczach eliminacji mistrzostw Europy. Reprezentacja zagra 24 marca w Pradze z Czechami, a trzy dni później w Warszawie zmierzy się z Albanią.

## Zamknąć za sobą drzwi

Santos, podobnie jak jego poprzednicy, na dzień dobry spotkał się z Robertem Lewandowskim. Jednak w przeciwieństwie do Paula Sousa i Czesława Michniewicza, Santos nie wybrał się na „audiencję” do najlepszego piłkarza reprezentacji Polski, próbując go sobie zjednać. Dla 68-latk

obcowanie z gwiazdami jest od wielu lat chlebem powszednim, a jego relacje z futbolowymi asami funkcjonują na zasadzie: surowy szef – pokorni podwładni. Nie wszystkim to się podobało. Santos nie miał kłopotu, by w trakcie ubiegłorocznych mistrzostw świata w Katarze trzymać na ławce Cristiana Ronaldo (wówczas trenował reprezentację swojego ojczystego kraju). Gwiazdor z kosmicznym ego dąsał się, a jego małżonka publicznie atakowała Santosa, lecz ten pozostawał nieugięty. Nie miał sentymentów wobec słynnego podopiecznego, z którym razem świętowali tytuł mistrzów Europy w 2016. Portugalczyk pytany o to,

Fernando Santos to człowiek zasad i wielkiej wiary. Nie ukrywa religijności przed piłkarzami, kibicami i mediami.

Gdy jeden z dziennikarzy zadał mu pytanie o polskiego papieża, Jana Pawła II najpierw usłyszał uwagę, iż stosownie byłoby mówić: „Święty”. – To dla mnie wielka osobistość. Co niedzielę chodzę na mszę do kościoła w Cascais, gdzie mieszkam. Stoi tam pomnik tego wielkiego Polaka – powiedział Fernando Santos.

czy ma kłopot z podejmowaniem trudnych decyzji, nie kryje, że są... trudne, ale konieczne.

– Kiedyś, jako początkujący trener, w klubie Estoril wypisałem skład na tablicy, która stała w moim pokoju hotelowym. Wychodząc, nie domknąłem drzwi, a jeden z moich podopiecznych dojrzał, iż nie ma go w składzie. Rozczarowany popłakał się.

– I zmienił pan decyzję?

– Tak. Pilnowałem, by następnym razem domyknąć drzwi – uśmiechnął się trener, dając do zrozumienia, że co do swoich wyborów pozostaje nieugięty.

## Bogu niech będą dzięki

To człowiek zasad i wielkiej wiary. Nie ukrywa głębokiej religijności przed piłkarzami, kibicami, mediami.

– Moja wiara jest otwarta, aby wszyscy mogli ją zobaczyć. Ludzie wiedzą, że jestem katolikiem. Wiedzą, w co wierzę. Wiedzą, że chodzę na mszę. Wiedzą o mnie wszystko. To ważne. Byłoby błędem, gdybym ukrywał te rzeczy, kiedy jestem z nimi, a tego nigdy nie zrobię – podkreśla.

Szczególnym nabożeństwem darzy Matkę Bożą, a wyjątkową sympatią – sanktuarium w Fatimie. Gdy jeden z dziennikarzy zadał mu pytanie o polskiego papieża, Jana Pawła II, najpierw usłyszał uwagę, iż stosownie byłoby mówić: „Święty”. – To dla mnie wielka osobistość. Co niedzielę

chodzę na mszę do kościoła w Cascais, gdzie mieszkam. Stoi tam pomnik tego wielkiego Polaka – opisywał.

W ojczyźnie Santos służy także jako animator kursów przedmażeńskich. Świadczenie gorącej wiary dał również w 2016 r. po wspomnianym triumfie w mistrzostwach Europy.

– Przede wszystkim chciałbym podziękować Bogu Ojcu za ten moment i za wszystko w moim życiu – powiedział, ściskając złoty medal. – Był czas, kiedy tak naprawdę nie słyszałem o Zmartwychwstaniu, a przynajmniej nigdy nie traktowałem tego zbyt poważnie. Nie traktowałem też poważnie myśli o żywej obecności Chrystusa w każdym z nas – przyznał nowy selekcjoner Polaków.

Nawrócenie pomogło mu uporać się też z przesądnością, więc kierowca autokaru wożącego naszych kadrowiczów może spać spokojnie. Czasy, w których przesądny do bólu trener Adam Nawałka nie pozwalał cofać pojazdem, którym podróżowała kadra Polski, przeszły do historii.

## Radość z obtartych nóg

W Polsce również są szkoleniowcy, których życie napędza wiara. Swego czasu Leszek Ojrzyński, były trener, m.in. piłkarzy Korony Kielce, niemal dwa tygodnie urlopu spędził na pielgrzymce w Hiszpanii. Pieszko pokonał 220 km francuską Drogą św. Jakuba z Ponferrady do katedry w Santiago de Compostela w północno-zachodniej Hiszpanii. W ciągu dwóch dni pokonał 100 km.

– Nogi obtarte, uraz mięśniowy, ale nie żałuję – dzielił się wrażeniami. – Niesamowite przeżycie, które polecam każdemu. Jest czas, by podumać nad życiem, nad tym, co było i co może się przydarzyć. Spotkałem po drodze pielgrzymów, którzy przeszli całą drogę francuską, liczącą 780 km. Na jej pokonanie potrzeba miesiąca i kto wie, może kiedyś na taką pielgrzymkę się skuszę – planował trener, który wiele razy opowiadał, jak ważną rzeczą w jego życiu jest wiara.

Oby Fernando Santos natchnął reprezentantów wiarą, iż potrafią ładnie grać w piłkę i strzelać gole, a nie – jak na mistrzostwach świata w Katarze – przeskadzać rywalom i prosić niebiosa o jak najniższy wymiar kary. Na lepszego pośrednika z „górami” Lewandowski i spółka nie mogli trafić.

**FERNANDO MANUEL FERNANDES DA COSTA SANTOS** (ur. 10 października 1954 r. w Lizbonie) – portugalski piłkarz i trener piłkarski, od stycznia br. selekcjoner reprezentacji Polski w piłce nożnej. Trenował głównie zespoły portugalskie i greckie. W latach 2010–2014 selekcjoner reprezentacji Grecji, w latach 2014–2022 Portugalii (zdołał z nią mistrzostwo Europy w 2016 r., wygrał rozgrywki Ligi Narodów UEFA 2018/2019 i sięgnął po brązowy medal Pucharu Konfederacji 2017). Trener roku 2016 i 2019 na świecie według Międzynarodowej Federacji Historyków i Statystyków Futbolu.



# 12 marca 2023 r.

## III niedziela Wielkiego Postu

**„Podnieś więc swój krzyż i idź za Jezusem, a dojdiesz do życia wiecznego. On idzie przodem, dźwigając swój krzyż, umarł za ciebie na krzyżu, abys i ty podjął swój krzyż i pragnął umrzeć na krzyżu. Bo kiedy z Nim umrzesz, z Nim razem żyć będziesz, a towarzysząc Mu w męce, staniesz się towarzyszem Jego chwały” – Tomasz à Kempis, „O naśladowaniu Chrystusa”.**



Agnieszka Mazur

### Z EWANGELIĄ W SERCU KOMENTARZ BIBLIJNY

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam jedno z najpiękniejszych spotkań człowieka z Bogiem. Możemy dostrzec w niej prawdziwe spotkanie się pragnienia Boga i pragnienia Samarytanki. W scenie tej dominuje prostota i zwyczajność dnia. Jezus zatrzymuje się przy studni, bo jest po prostu zmęczony, a nie dlatego, żeby prowadzić

teologiczne rozmowy. Kobieta zaś przychodzi po wodę, a nie żeby spotkać Mesjasza. Jej troską jest woda, a nie grzechy. Jezus i Samarytanki rozmawiają o wodzie, ale w zupełnie innym kontekście. Ona chce zwykłej wody, Chrystus mówi o „wodzie życia”, czyli o Bożej miłości, która może zaspokoić pragnienia i potrzeby człowieka. W Starym Testamencie „woda żywa” symbolizuje również Boże działanie. W rzeczywistości Jezus jest „darem Boga”, którego kobieta nie zna, a „woda żywa” – Bożą łaską, która będzie w niej „źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu”.

Przy studni Jakuba Jezus patrzy w tajemnicę studni, którą jest ludzkie sumienie. Na początku rozmowy, kiedy kobieta zdaje już sobie sprawę z tego, kim jest Jezus, ucieka od prawdy o swoim życiu. Jezus natomiast dotyka rany serca i odkrywa jej grzech – pięciu mężczyzn i obecny, nieformalny związek. Prawdziwe spotkanie z Jezusem może się odbywać tylko w prawdzie. Wielki Post jest bardzo dobrym momentem, by w świetle powyższej Ewangelii dokonać konfrontacji naszego serca i życia. Znajdź własną „studnię”, przy której będziesz mógł odsłonić Bogu prawdę o sobie.

### ZATRZYMAJ SIĘ

Trzecim słowem Jezusa z krzyża, które rozważamy w naszym cyklu, jest: „Nie-wiasto, oto syn Twój. Oto Matka twoja” (J 19, 26-27). Maryja nigdy nie opuściła Jezusa. Była na początku publicznej działalności Jezusa i wciąż trwa, szczególnie trwa pod krzyżem, chcąc, by przynajmniej jej pełna miłości obecność była wsparciem dla Syna. Jezus u stóp krzyża widział Matkę i Jana. Będąc wywyższonym na krzyżu, spełnia swój ostatni obowiązek wobec Matki – przekazuje ją pod opiekę umiłowanego ucznia. Zbawiciel, bliski śmierci, w sposób pełen czułej troski oddaje sobie nawzajem dwie kochane osoby. Umiłowany uczeń zabiera Maryję do domu. Tradycja widzi w św. Janie przedstawiciela wszystkich nas, za których Jezus oddał życie. My także zostaliśmy pod krzyżem oddani pod opiekę Matki. Maryja stała się Matką Kościoła, który pod Jej matczyną opieką kroczy na spotkanie z Jezusem.

### ROZPAL WIARĘ

Bóg przez swoje Słowo zawsze mówi do człowieka. My natomiast, dzięki słowom wypowiedzianym w myśli lub na głos, możemy nadać kształt naszej modlitwie. Najważniejsza jest jednak obecność serca w tym, do kogo mówimy w modlitwie. Modlitwa ustna jest niezbędnym elementem życia chrześcijańskiego. Potrzeba włączenia zmysłów w modlitwę wewnętrzną jest zgodna z naszą ludzką naturą. Jesteśmy ciałem i du-

chem i dlatego odczuwamy potrzebę wyrażenia na zewnątrz naszych uczuć. Potrzebujemy się modlić całą naszą istotą. Potrzeba ta odpowiada również wymaganiu Boga. Bóg szuka modlitwy żywej, wznoszącej się z głębi duszy. Ponieważ modlitwa ustna ma charakter zewnętrzny i jest w pełni ludzka, jest przede wszystkim modlitwą tłumów. Ale nawet modlitwa najbardziej wewnętrzna nie powinna pomijać modlitwy ustnej (por. KKK 2700-2704).

Jezus przybył do miasta samarytańskiego zwanego Sychar, w pobliżu pola, które dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy źródle. Było to około szóstej godziny. Wówczas nadeszła kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: «Daj Mi pić!» Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta, by zakupić żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanki: «Jakżeż Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?» Żydzi bowiem i Samarytanie unikają się nawzajem.

Jezus odpowiedział jej na to: «O, gdybyś знаła dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: „Daj Mi się napić”, to prosiłabyś Go, a dałby ci wody żywej».

Powiedziała do Niego kobieta: «Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego, Jakuba, który dał nam tę studnię, i on sam z niej pił, i jego synowie, i jego bydło?».

W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: «Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu».

Rzekła do Niego kobieta: «Panie, daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. Widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jeruzolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga».

Odpowiedział jej Jezus: «Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jeruzolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli szuka Ojciec. Bóg jest duchem; trzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».

Rzekła do Niego kobieta: «Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko».

Powiedział do niej Jezus: «Jestem nim Ja, który z tobą mówię».

Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich został. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło dzięki Jego słowu, a do tej kobiety mówili: «Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, usłyszeliśmy bowiem na własne uszy i wiemy, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata».

### BLIŻEJ PAPIEŻA FRANCISZKA

Papieska intencja modlitwy na marzec odnosi się do osób, które „cierpią z powodu zła zadanego im przez członków wspólnot kościelnych, aby w tym samym Kościele znaleźli konkretną odpowiedź na swój ból i cierpienie”. Papież, zachęcając do modlitwy za ofiary nadużyć, zaznacza, że Kościół nie może ukrywać tragedii nadużyć, ale powinien dać przykład, aby pomóc w rozwiązaniu tego problemu w całym społeczeństwie. Papieskiej intencji towarzyszy film przygotowany przez Światową Papieską Sieć Modlitwy „Apostolstwo Modlitwy”, przedstawiający symbolicznie ofiary jako więdnące kwiaty, które w wyniku nadużyć tracą życie, a po otrzymaniu pomocy wracają do życia. Papież zauważa, że próby o przebaczenie nie wystarczą, a ofiary muszą być w centrum wszystkiego. „W obliczu nadużyć, zwłaszcza tych popełnianych przez członków Kościoła, nie wystarczy prosić o przebaczenie. Prośba o przebaczenie jest konieczna, ale nie wystarczy. Prośba o przebaczenie jest ważna dla ofiar, ale to one muszą być »w centrum« wszystkiego. Ich ból, ich szkody psychiczne mogą zostać uleczone, jeśli spotkają się z odpowiedzią – konkretnymi działaniami w celu naprawienia krzywd, jakich doświadczyły, i zapobiegnięcia ich powtórzeniu” – mówi papież Franciszek. (vaticannews.va)



## Indeks Samorządów Litwy 2022. Samorząd Rejonu Wileńskiego zajął wysokie 5.–6. miejsce

Rejon wileński zajął 6. miejsce spośród 54 małych samorządów w najnowszym Indeksie Samorządów Litwy, opracowanym przez Litewski Instytut Wolnego Rynku.

**L**itewski Instytut Wolnego Rynku opublikował w tym tygodniu Indeks Samorządów Litwy 2022, dokonując oceny sytuacji finansowej i otoczenia inwestycyjnego samorządów. W indeksie zawarta jest ocena działalności samorządów dużych (6) i małych (54). Według najnowszej informacji instytutu rejon wileński zajął 5.–6. miejsce wśród 54 małych samorządów. Miejsce te dzieli z Samorządem Rejonu Elektreńskiego. Eksperti przyznali rejonowi wileńskiemu 56 pkt. Dla porównania: zajmująca pierwsze miejsce Nerynga otrzymała 78 pkt, plasująca się na drugim miejscu Połaga – 77 pkt i na trzecim miejscu rejon kłajpedzki – 64 pkt, a rejon kowieński – 62 pkt.

### Budżet

Samorząd Rejonu Wileńskiego został wyróżniony jako samorząd o najniższym

zadłużeniu wśród małych samorządów. „Rejony poniewieski, radziwiliski i wileński charakteryzują się najniższym poziomem zadłużenia i zostały najwyżej ocenione” – podano w rankingu. Samorząd Rejonu Wileńskiego spośród innych małych Samorządów wyróżnia się szczególnie zrównoważonymi finansami publicznymi. W 2021 r. stosunek zadłużenia do przewidywanych dochodów w Samorządzie Rejonu Wileńskiego był o dwie dziesiąte niższy niż średnia małych samorządów. Stabilność finansów publicznych w Samorządzie Rejonu Wileńskiego opiera się na ostatnim wskaźniku dziedziny „Budżet”, który ocenia samodzielność finansową Samorządu. W 2021 r. w Samorządzie Rejonu Wileńskiego stosunek samodzielnych dochodów do dotacji państwowych wzrósł o 13 proc. W 2021 r. dług Samorządu Rejonu Wileńskiego stanowił 1,2 proc. dochodów prognozowanych, w porównaniu do 2020 r. zmiana zadłużenia wynosi zaledwie 1

proc. redukcji zadłużenia. Biorąc pod uwagę, że samorząd podstołeczny utrzymuje niski wskaźnik zadłużenia w stosunku do dochodów prognozowanych i przestrzega dyscypliny fiskalnej, uzyskał najwyższą ocenę – 10 pkt. 10 pkt przyznao też Kłajpedzie.

### Otoczenie inwestycyjne

Środowisko inwestycyjne w Samorządzie Rejonu Wileńskiego jest satysfakcjonujące. W 2021 r. wielkość inwestycji materialnych przypadająca na jednego mieszkańca była wyższa od średniej małych samorządów i wzrosła w ciągu roku aż o 73 proc. Podobna tendencja obserwuje się w obszarze bezpośrednich inwestycji zagranicznych – roczny wzrost wynosi 34 proc. Miało to również pozytywny wpływ na migrację ludności – w 2021 r. więcej osób zamieszkało w Samorządzie Rejonu Wileńskiego niż go opuściło.

Rejon wileński znalazł się w pierwszej czwórce małych samorządów pod względem otoczenia inwestycyjnego. Samorząd Rejonu Wileńskiego uzyskał 72 pkt, tyle samo otrzymał też Samorząd Neryngi. Na pierwszym miejscu – rejon kowieński z 77 pkt i Połaga z 75 pkt.

Rejon wileński wraz z Neryngą i rejonem kowieńskim otrzymuje najwięcej inwestycji materialnych spośród innych małych samorządów – na jednego mieszkańca przypada prawie 5500 euro inwestycji materialnych w ciągu roku. Za wielkość zagranicznych inwestycji materialnych i bezpośrednich, przypadających na jednego na mieszkańca w 2021 roku, rejon wileński uzyskał odpowiednio 9,37 i 9 pkt.

### Prowadzenie działalności gospodarczej

Oceniając otoczenie inwestycyjne, analizowano również liczbę posiadanych przez mieszkańców zaświadczeń o prowadzeniu działalności gospodarczej. Liczba mieszkańców, którzy mają zaświadczenie o prowadzeniu działalności gospodarczej, jest jednym ze wskaźników pozwalających ocenić aktywność gospodarczą na terenie samorządu. Wyższy wskaźnik pokazuje, że stworzono korzystniejsze warunki dla samodzielnej działalności i przedsiębiorczości mieszkańców (m.in. samorząd stosuje niskie stawki podatkowe).

Analizując liczbę mieszkańców, którzy wykupili/przedłużyli licencje na prowadzenie działalności gospodarczej rejon wileński uzyskał 8,18 pkt. Statystyki pokazują, że liczba podmiotów gospodarczych działających w rejonie wileńskim rosła z roku na rok, a na początku 2023 r. wyniosła 3822. Od 2019 do 2023 r. liczba podmiotów gospodarczych w rejonie wileńskim wzrosła aż o 41,09 proc. Samorząd Rejonu Wileńskiego wg posiadanych przez mieszkańców zezwoleń na prowadzenie działalności gospodarczej w 2022 r. uplasował się na 4. miejscu spośród wszystkich 60 litewskich samorządów (po Wilnie, Kownie i Kłajpedzie), a według podatków z działalności gospodarczej – 1. miejsce wśród samorządów rejonowych oraz 6. miejsce spośród wszystkich 60 samorządów.

Samorząd Rejonu Wileńskiego aktywnie promuje przedsiębiorczość oraz wspiera małe i średnie przedsiębiorstwa, dlatego powołał Fundusz Wspierania Małej i Średniej Przedsiębiorczości.

## Samorząd Rejonu Wileńskiego wdraża innowacyjne rozwiązania energooszczędne

Samorząd Rejonu Wileńskiego stawia na racjonalne zarządzanie obiektami użyteczności publicznej. Po wdrożeniu inteligentnego systemu zarządzania budynkami jedynie w styczniu samorząd podwileński zaoszczędził 20 tys. euro na ich ogrzewanie.

**P**rojekt zmniejszania wydatków w grudniu 2022 r. Samorząd Rejonu Wileńskiego uruchomił w pierwszej kolejności w placówkach oświatowych, bowiem to właśnie budynki gimnazjów, szkół i przedszkoli cechuje najmniejsza wydajność energetyczna.

I etap inteligentnego systemu zarządzania budynkami wdrożono już w 10 placówkach oświatowych rejonu wileńskiego (w gimnazjach w Awizieniach, Kowalczukach im. St. Moniuszki i Ausros, Niemenczynie im. Giedymina, Niemiezu św. Rafała Kalinowskiego, Pogirach, Rudominie im. Ferdynanda Ruszczyca i Ryto oraz w Zujunach, a także w żłobku i przedszkolu Pelėdžiukas). W placówkach tych zainstalowano komputery monitorujące i zarządzające budynkiem, czujniki temperatury i inny niezbędny sprzęt.

Wyniki są imponujące – już na pierwszym etapie działania systemu wydatki na ogrzewanie udało się zmniejszyć o 26 proc. i tylko w styczniu Samorząd Rejonu Wileńskiego zanotował oszczędność na poziomie ponad 20 tys. euro na ogrzewanie budynków użyteczności publicznej.

Działania samorządu są zwłaszcza aktualne w sytuacji drastycznego skoku cen na wszystkie nośniki energii. Samorządy na różne sposoby starają się zmierzyć z kolejną rekordową podwyżką cen na ogrzewanie i energię elektryczną. Jedne samorządy skracają godziny pracy, inne wyłączają niektóre urządzenia inżynier-

ne, ocieplają ściany budynku, montują baterie słoneczne. Są jeszcze szybsze i bardziej wydajne sposoby na oszczędzanie energii: mianowicie wdrożenie w budynkach inteligentnego systemu zarządzania (1–2 miesiące) i uzyskanie efektu już w następnym miesiącu.

Samorząd Rejonu Wileńskiego postawił na racjonalne rozwiązania: uporządkowanie systemu grzewczego i wdrożenie w budynkach inteligentnego systemu zarządzania, który sam dobiera najbardziej racjonalny tryb ogrzewania pozwalający na oszczędność na poziomie 10–30 proc. energii w ciągu doby.

We wdrażaniu projektu samorząd wspomaga Centrum Technologii Informatycznych-Komunikacyjnych.

Wicedyrektor administracji Samorządu Rejonu Wileńskiego Albert Narwojsz jest zdania, że sektor publiczny powinien kroczyć drogą cyfryzacji, zaś w sytuacji drożyzny na rynku energetycznym systemy zarządzania zasobami energetycznymi i ich analizowania są pierwszą opcją w procesie zwiększania wydajności energetycznej budynków. – Powinniśmy szukać sposobów, które pomogą zaoszczędzić zasoby samorządowe i zarządzać zachodzącymi procesami. Projekt zwiększania wydajności energetycznej w rejonie wileńskim ma być kontynuowany, a objętych nim ma być jeszcze więcej placówek samorządowych – mówi zastępca dyrektora samorządu podwileńskiego.

**JURIJ FELSZTYŃSKI** – ur. w 1956 r. w Moskwie. W 1974 r. wstąpił na wydział historyczny Moskiewskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego. Cztery lata później wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie kontynuował studia i badania historyczne. W 1999 r. poznał Aleksandra Litwinenkę, któremu pomógł opuścić Rosję i wyjechać do Wielkiej Brytanii. Obaj byli autorami książki „Wysadzić Rosję”, w której dowodzili, że rosyjska Federalna Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła zamachy bombowe na budynki mieszkalne w Rosji w 1999 r.

# Wojnę zakończą ataki na pięć obiektów w Moskwie

Punkt zwrotny w tej wojnie może nastąpić tylko wtedy, gdy Ukraina pokona wojska rosyjskie na okupowanej przez Rosję Białorusi i przeprowadzi ataki raketowe na pięć obiektów w Moskwie. Dlaczego właśnie w Moskwie? Rosja jest państwem jednego miasta. Całe życie ogromnego kraju koncentruje się tam. Reszta Rosji może jutro znaleźć się pod wodą, nikt tego nie zauważy – mówi dr Jurij Felsztyński, amerykański historyk rosyjskiego pochodzenia, znawca polityki Kremla, współautor światowych bestsellerów „Korporacja zabójców” oraz „Wysadzić Rosję”.

Rozmawiała  
**Olga Alehno**

**Minął rok od rozpoczęcia rosyjskiej inwazji na dużą skalę na Ukrainie. I myślę, że jedno pytanie nurtuje wielu – kiedy to się skończy? Czy możemy się spodziewać, że skończy się za kilka miesięcy? Czy powinniśmy mówić o latach?**

Wojna ta zakończy się po wyzwoleniu spod wojsk rosyjskich Białorusi, po wyeliminowaniu Łukaszenki i utworzeniu nowego demokratycznego rządu na Białorusi oraz po przeprowadzeniu ataków raketowych na pięć obiektów w Moskwie: budynek FSB [Federalnej Służby Bezpieczeństwa – przyp. red.] na Łubiance, budynki Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Obrony, gmach Dumy Państwowej FR i wieżę telewizyjną Ostankino. Wówczas wojska rosyjskie same opuszczą wszystkie okupowane ukraińskie terytoria, w tym Krym. Możliwe, że będzie trzeba przeprowadzić ataki również na Sewastopol oraz Flotę Czarnomorską.

**Dlaczego kampania wojskowa powinna być prowadzona w taki sposób? Kiedy to wszystko mogłoby się wydarzyć?**

Putin zaczął zajmowanie Ukrainy w 2014 r. Zajął Krym, rozpoczął działania wojenne w Donbasie i się zatrzymał. Zatrzymał się, ponieważ zajęcie Ukrainy trzeba było rozpocząć od ofensywy na Kijów. Zaś do tego trzeba było najpierw zająć Białoruś. Do 2021 r. władca Kremla spokojnie i po cichu okupował Białoruś, a 24 lutego 2022 r. rozpoczął ofensywę z Białorusi na Kijów. Ofensywa nie powiodła się, a wojna przybrała długotrwały charakter pozycyjny. Teraz Rosja ponownie koncentruje wojska na Białorusi, aby podjąć drugą próbę zdobycia Kijowa. Bez tego nie da się wygrać wojny z Ukrainą i Putin o tym wie.

Rosja prowadzi operacje wojskowe z trzech głównych kierunków: białoruskiego, donbaskiego i krymskiego. W Donbasie i na Krymie toczy się wojna pozycyjna. Tam są skoncentrowane duże siły armii rosyjskiej, a ich wypędzenie z okupowanych terytoriów jest problematyczne.

Mimo że Rosja absolutnie nie dba o to, ilu rosyjskich żołnierzy ginie na Ukrainie, mimo że dokonuje bestialskich nalotów na ludność cywilną Ukrainy, to wojna pozycyjna, przypominająca kampanię I wojny światowej na linii styczności wojsk francuskich i niemieckich – przy uwzględnieniu stosunku ludności Rosji do ludności Ukrainy, 4:1 – z wojskowo-taktycznego punktu widzenia nie jest korzystna dla Ukrainy. Punkt zwrotny w tej wojnie może nastąpić tylko wtedy, gdy Ukraina pokona wojska rosyjskie na okupowanej przez Rosję Białorusi i uderzy w Moskwę. Dlaczego właśnie w Moskwę? Ponieważ Rosja, choć ogromna, jest krajem jednego miasta. Całe życie dużego kraju koncentruje się w Moskwie. Całe przywództwo jest w Moskwie. Cała elita Rosji Putina jest w Moskwie. Reszta Rosji może jutro znaleźć się pod wodą, nikt tego nie zauważy. W Rosji o wszystkim decyduje Moskwa i wszystko zależy od Moskwy. Trzeba przypuścić atak na nią, nigdzie indziej.

Wymaga to od zachodnich sojuszników Ukrainy dostarczenia jej broni ofensywnej, w tym samolotów klasy F-16 i raket dalekiego zasięgu zdolnych do uderzenia w Moskwę. Jeśli tak się stanie, wojna zakończy się po dwóch tygodniach klęską Rosji. Jeśli nie, będzie się przeciągać przez nieprzewidywalny czas, dopóki sojusznicy nie dadzą Ukrainie odpowiedniej broni i nie podejmą odpowiedniej decyzji politycznej. Trzeba więc odliczać czas od momentu, kiedy Ukraina otrzyma rakiety dalekiego zasięgu.

Zdaję sobie sprawę, że to, co mówię, brzmi dość zaskakująco i radykalnie. Ale wyzwolenie Niemiec od nazizmu rozpoczęło się nie od lądowania aliantów w Niemczech, ale od lądowania aliantów we Włoszech, Grecji i Francji. Zawsze trzeba uderzać w słabe, ale strategicznie ważne ogniwo w łańcuchu wroga. Takim ogniwem w kampanii Putina na rzecz przejęcia Ukrainy jest Białoruś, najważniejsze strategiczne terytorium dla

Rosji, aby mogła ona rozpocząć atak nuklearny na Europę rękami Łukaszenki oraz trampolina Kremla do ewentualnej inwazji na Europę Wschodnią. Jeśli Rosja straci Białoruś, nie będzie dla niej sensu kontynuować działań wojskowych w Donbasie i na Krymie.

**Jakie, Pana zdaniem, są perspektywy Rosji w tej wojnie i po niej? Perspektywy dla Putina i jego otoczenia, a także obywateli Rosji.**

Perspektywy Rosji w tej wojnie są opłakane. Weźmy najlepszą opcję dla Putina: Ukraina podda się jutro, a Putin ją zajmuje. Następnie on kieruje się do Mołdawii. Potem do krajów bałtyckich. I rozpoczyna się III wojna światowa na pełną skalę, ale w niej Rosja zostanie pokonana. Ale to da Putinowi trochę wytchnienia i satysfakcji, zaś narodowi rosyjskiemu – kilka miesięcy poczucia, że znów stał się wielkim.

Bardziej prawdopodobny scenariusz jest taki, że Ukraina będzie nadal walczyć, i to całkiem skutecznie, a Zachód będzie powoli zmierzał w kierunku dostarczenia Ukrainie coraz bardziej zaawansowanej broni, w tym F-16 i raket dalekiego zasięgu. Z kolei Putin będzie kładł na

polu bitwy kolejne dziesiątki i dziesiątki tysięcy posłusznych rosyjskich żołnierzy, którzy nie widzą nic złego w tym, że wysyła się ich na rzeź „w interesie państwa”.

Putin nie przetrwa tej wojny, podobnie jak jego otoczenie. Ale to ostatnia rzecz, która mnie niepokoi, ściślej mówiąc – to ostatnia rzecz, o której musimy teraz myśleć. Jeśli chodzi o obywateli Rosji – oni się nie zmienią, dopóki po klęsce Rosji nie narodzą się nowe pokolenia, które będą nienawidzić swoich rodziców za udział w tej wojnie, aktywny lub bierny. Z kolei pogarda dzieci i wnuków będzie najstraszniejszą karą dla tych wszystkich, którzy dziś mają ponad 15 lat i którzy dożyją końca tej wojny, jak to miało miejsce w Niemczech zachodnich po 1945 r.

*Putin nie przetrwa tej wojny, podobnie jak jego otoczenie. Ale to ostatnia rzecz, która mnie niepokoi.*



MAGAZYN

# KURIER WILEŃSKI

jest wydawany dzięki wsparciu **Fundacji ORLEN**,  
uzyskanemu przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”.



**ORLEN**  
FUNDACJA

---

**Wejdź i polub nasze konta w mediach społecznościowych**



[twitter.com/KWmagazyn](https://twitter.com/KWmagazyn)



[facebook.com/kwmag](https://facebook.com/kwmag)



[instagram.com/kwmag](https://instagram.com/kwmag)